

ŁÓDŹ
JAKĄ PAMIĘTAMY

WIZYTA JANA PAWŁA II U ŁÓDZKICH WŁÓKNIAREK

STR. 6-7



EXPRESS

ilustrowany



UKOCHANA SZPILKI PRZYĆMIŁA PIĘŚCIARZY

● Mówi, że w filmie
mogłaby ją zagrać
Edyta Herbuś STR. 13



Drogowy pirat wyswobodził się z rozbitego matyza i zaczął uciekać
piechotą. Wkrótce - z pomocą przypadkowego przechodnia - został
zatrzymany przez strażników i przekazany policjantom.

STARANOWAŁ NA PIOTRKOWSKIEJ, DWA AUTA I ROWERZYSTĘ

PIRAT Z MATYZA

PROPONOWAŁ

7 TYS. ZŁ ŁAPÓWKI

27-latek trafił do aresztu. Grozi mu
do 12 lat więzienia STR. 2

ŁUK TRIUMFALNY PO ŁÓDZKU, CZYLI...

STR. 3



CZAS NA KISZENIE



KOLEJKI PO KAPUSTĘ

STR. 4



WYSYCHA ŹRÓDEŁKO...

+48 600 783 06 STR. 3



9 770137 909026

43

EXPRESSOWO

ZUS Dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą Zakład Ubezpieczeń Społecznych II Oddział w Łodzi zaprasza wszystkich, którzy planują rozpoczęcie pozarolniczej działalności gospodarczej, do udziału w dyżurze telefonicznym eksperta ZUS.

Będzie on odpowiadał na pytania jutro (wtorek) w godz. 10-12 pod nr 43 840 52 32. Podczas rozmowy będzie można uzyskać praktyczne informacje dotyczące zasad podlegania ubezpieczeniom społecznym i zdrowotnym, a także opłacania składek z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej. Ekspert wyjaśni też, jak prawidłowo sporządzać dokumenty ubezpieczeniowe i jakie ulgi w opłacaniu składek przysługują osobom rozpoczynającym własny biznes. W trakcie rozmowy będzie można zapytać m.in.: jakie prawa i obowiązki ma przedsiębiorca na początku prowadzenia działalności, jakie dokumenty zgłoszeniowe należy złożyć, by skorzystać z dostępnych ulg. (MJ)

TOMASZÓW Pijany 17-letni motocyklista wjechał czołowo w hyundaia 2,4 prom. alkoholu w organizmie miał 17-letni motocyklista, który w minioną niedzielę ok. godz. 20 stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się czołowo z jadącym z przeciwnika hyundaikiem.

Doszło do tego na leśnej drodze między miejscowościami: Lubochnia i Tarnowska Wola koło Tomaszowa Maz. Za kierownicą hyundaia siedział 36-letni kierowca. Był trzeźwy i z wypadku wyszedł bez szwanku. Poważnych obrażeń doznał 17-latek – złamanie obu

nóg i miednicy. Ponadto wyniki badań krwi wskazały, że był pijany w sztok – miał 2,4 prom. alkoholu w organizmie. Młodzieniec trafił do szpitala. Policjanci z tomaszowskiej drogówki prowadzą dochodzenie w tej sprawie. Zarówno 26-latek jak i 17-latek to mieszkańcy pow. tomaszowskiego. (LS)

KOLUSZKI Policja wciąż szuka dwójki 16-latków. Trop prowadzi do Czech

Minęło już 12 dni od zaginięcia dwójki 16-latków – Joanny Ciepluchy z Borowej i Karola Szewczyka z Koluszek. Para została nagrana przez kamery monitoringu na Dolnym Śląsku. Nastolatki mogli przekroczyć już granicę z Czechami.

– Wszystko wskazuje na to, że działania nastolatki jest celowe. Bardzo nam zależy, by jak najszybciej do nich dotrzeć. Nie wykluczamy, że mogą być w Czechach – przekazała nam mł. asp. Aneta Kotyńska z Komendy Powiatowej Policji Łódź-Wschód. – Dwójkę poszukiwanych zarejestrowała jedna z miejskich kamer. W działania zaangażowane są służby z Dolnego Śląska, czeska policja oraz straż graniczna. Młodzi ludzie wyszli z domów 9 października i ślad po nich zaginął. Poszukiwania prowadzone są równolegle w kilku regionach. W sieci pojawiły się komentarze, że zaginięcie może mieć związek z tzw. 48 Hours Challenge, który polega na zniknięciu na dwie doby i zdobywaniu punktów za popularność w mediach społecznościowych. Policja jednak zaznacza, że nie ma dowodów, że poszukiwani nastolatki podjęli się tego „wyzwania”. (MLN)

Bląkała się na ul. Szarej. Kto ją rozpozna?

Ta 3-letnia suka została znaleziona przy pustostanie na ul. Szarej. 18 października trafiła do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 32 kg. Miała kolczatkę. Czapa brak. Jej właściciel lub osoba, która chciałaby ją przygarnąć, może zadzwonić pod nr 42 656 78 42 lub 501 437 232.



FOT. SCHRONISKO ŁÓDŹ.PL

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

Pijany pirat z matiza chciał dać 7 tys. zł łapówki

Szarżował na ul. Piotrkowskiej, staranował dwa auta i potrafił rowerzystę, a potem chciał przekupić policjantów.

Lila Sayed,
Wiesław Pierzchała

Serię zarzutów usłyszał po wytrzeźwieniu 27-latek, który w miniony piątek na ul. Piotrkowskiej uciekał przed strażnikami miejskimi, doprowadził do wypadku, staranował volkswagena i potrafił rowerzystę. Po ujęciu przez strażników został przekazany policjantom, próbował ich przekupić – zaproponował 7 tys. zł.

Gdy funkcjonariusze odmówili, spotkali się z obelgami. Przeprowadzone badanie krwi wykazało, że 27-latek miał w niej blisko 1,5 promila alkoholu. Ponadto miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów w ruchu lądowym.

– W związku z opisywanymi zdarzeniami zarzuty obejmowały: spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwości, niezatrzymanie się do kontroli, zignorowanie środka karnego, ła-



27-latkowi grozi do 12 lat więzienia.

pownictwa czynnego oraz znieważenia funkcjonariuszy publicznych. Ponadto w wyniku wypadku rowerzysta odniósł poważne obrażenia, które wymagały udzielenia pomocy medycznej. Podejrzany był uprzednio wielokrotnie karany, w tym za przestępstwa przeciwko mieniu oraz przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji – informuje Paweł Jasiak z Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Decyzją sądu mężczyzna został aresztowany na trzy miesiące.

Przypominamy, że cała sytuacja zaczęła się przed godz. 16, gdy strażnicy miejscy próbowali zatrzymać 27-latkę w matizie, by sprawdzić, czy ma pozwolenie na wjazd na deptak. Kierowca zignorował funkcjonariuszy, docisnął pedał gazu i zaczął uciekać. Podczas pościgu przejechał na czerwonym świetle przez skrzyżowanie z ul. Zamenhofa, doprowadzając do zderzenia z prawidłowo jadącym audi, którym kierowała 53-letnia kobieta. Następnie uderzył

w czekające na zmianę światła volkswagena i rower. Siła uderzenia była tak duża, że cyklista upadł kilkanaście metrów dalej. Na sygnale został przetransportowany do szpitala. Doznał poważnych urazów kończyn i złamań.

Pijak wyswobodził się z rozbitego matiza i zaczął uciekać piechotą. Wkrótce – z pomocą przypadkowego przechodnia – został zatrzymany przez strażników i przekazany policjantom.

Grozi mu do 12 lat więzienia.



Kierowca po wypadku na Piotrkowskiej porzucił swój samochód.

FOT. POLICJA, JAKUB MIŁONKA

BEZ UPRAWNIEN, ZA TO Z PROMILAMI. 49-LATKA WJECHAŁA W AUTO, KTÓRYM PODRÓŻOWAŁA RODZINA

Wiesław Pierzchała

Pijana kobieta za kierownicą doprowadziła do zderzenia z samochodem, którym jechała trzyosobowa rodzina. Świadkiem kraksy był oficer dyżurny policji, który wracał po nocnej służbie.

Policja poinformowała wczoraj, że doszło do tego w sobotę po godz. 9 na rondzie w Szynkielewie koło Pabianic. Koliżę spowodowała 49-letnia mieszkanka pow. pabianickiego. Kierowała fiatem, a miała ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Na dodatek nie mogła siadać za kierownicą, bo odebrano jej prawo jazdy za jazdę „na podwójnym gazie”.

– 49-latka nie ustąpiła pierwszeństwa będącemu

na rondzie volkswagenowi, którym podróżował 32-letni pabianiczaniek. Mężczyzna jechał z 31-letnią żoną i 3-letnią córką. Był trzeźwy i posiadał uprawnienia – informuje pod-

komisarz Agnieszka Jachimek z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

I dodaje, że za swoje skrajnie nieodpowiedzialne zachowanie kobieta odpowie

wkrótce przed sądem. Za jazdę po pijanemu grozi jej do 3 lat więzienia, zaś za prowadzenie samochodu wbrew zakazowi grozi jej do 5 lat pozbawienia wolności.



Kierująca fiatem pandą z impetem wjechała w prawidłowo jadącego volkswagena.

FOT. POLICJA

EXPRESS
ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
Redaktor naczelny Marek Krzciuk
Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklamy w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych
WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
Kierownik Zespołu Sprzedaży oddział Łódź Katarzyna Michalak

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
Biuro Konsumenta PPG,
e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
Druk Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS
GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
prenumeratapoczty.pl, tel. 12 422 14 85;
dla firm i instytucji: prenumerataprasyp@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

©/® – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Tak wygląda łódzki „Łuk Triumfalny”

Nietypowe rozwiązanie zastosowano na osiedlu Ogrody Geyera. Firma ATAL, wznosząca tu zespół apartamentowców, buduje drogę osiedlową, która przejdzie przez budynek dawnej suszarni fabryki Ludwika Geyera. W tym celu zrobiono w tym budynku otwór, przez który będą przejeżdżać samochody, a będzie również przejście dla pieszych i ścieżka rowerowa.

Jacek Zemła

Przejazd przez budynek dawnej suszarni powstaje bardzo szybko. Wycięty w budynku otwór przypominający ogromną bramę, powstał w ciągu kilku dni.

Wcześniej podstemplowano stalowymi dźwigarami strop między parterem, który zniknął, a I piętrzem, które pozostało. Dźwigary występują tu w roli podpory zastępującej usunięty fragment budynku. To bardzo odważne rozwiązanie, zważywszy że zastosowane w budynku liczącym sobie ponad 170 lat. Niczego podobnego jeszcze w Polsce nie praktykowano.

Przez wycięty w dawnej suszarni otwór zostanie poprowadzone przedłużenie ul.

Przybyszewskiego. Przecho-
dząc przez kompleks Ogrodów
Geyera połączy ono ul. Piotrkowską z ul. Wólczańską. Będzie to dojazd do powstającego na dawnych terenach fabrycznych osiedla, ale również pełnoprawna i ogólnodostępna droga publiczna, która usprawni komunikację w tym miejscu. Poza jezdnią i chodnikiem ten nowy szlak będzie miał po stronie południowej zatoki postojowe dla aut, a po stronie północnej ciąg pieszo-rowerowy. Firma deweloperska sfinansuje tę inwestycję w całości razem z włączeniem nowej drogi w ul. Piotrkowską i Wólczańską.

Teren wzdłuż nowej ulicy zostanie obsadzony zielenią. Na skrzyżowaniu z Wólczańską będzie dodatkowy pas do skrętu,

sygnalizacja świetlna i nowy przystanek autobusowy.

Z kolei na skrzyżowaniu z ul. Piotrkowską (vis a vis ul. Przybyszewskiego) sygnalizacja świetlna zostanie zmodyfikowana i dostosowana do nowej ulicy, będą też dodatkowe przejścia dla pieszych i przejazdy dla rowerzystów.

Przedłużenie ul. Przybyszewskiego będzie ułatwieniem dla kierowców, pozwalającym na ominięcie korków na ul. Czerwonej i Sieradzkiej. Jego budowa to efekt porozumienia zawartego przez prywatne podmioty (w tym ATAL) z magistratem, a będącego następstwem uchwalonego w 2021 r. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Łodzi. Na razie nie wiadomo, jak nowa ulica będzie się nazywała.



Budynek dawnej suszarni fabryki Geyera z wyciętym otworem na nową ulicę.



Wycięty w budynku otwór łódzkie zaczęli nazywać „Łukiem Triumfalnym”.

Nowa droga przejdzie przez pofabryczny budynek w stronę ul. Wólczańskiej.

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

0011416590

Sztuczna inteligencja szansą dla biznesu. Największym wyzwaniem – luka kompetencyjna

Sztuczna inteligencja może przyczynić się do wzrostu polskiego PKB nawet o 8 proc. do 2030 roku. Jednak Polska wciąż pozostaje w tyle za czołowymi państwami Unii Europejskiej, jeśli chodzi o tempo wdrażania tej technologii. Główną barierą, wspólną dla wszystkich sektorów – administracji, biznesu czy edukacji – jest brak odpowiednich kompetencji.

Raport PFR i Google: diagnoza kompetencyjna

Polski Fundusz Rozwoju, we współpracy z Google Cloud Polska, przeprowadził ogólnopolskie konsultacje dotyczące potrzeb i kierunków rozwoju kompetencji związanych ze sztuczną inteligencją. W badaniu udział wzięli przedstawiciele administracji publicznej, biznesu, start-upów, środowisk akademickich, a także organizacje edukacyjnych i branżowych. Wyniki opublikowano w raporcie „Mapa kompetencji AI w Polsce – Potrzeby i kierunki rozwoju”.

W każdej z analizowanych grup wskazywano na niedobór kompetencji jako główną przeszkodę we wdrażaniu AI. Największe braki dotyczą podstawowej wiedzy o sztucznej inteligencji, umiejętności korzystania z narzędzi genera-



tywnych, kompetencji liderkich, zarządzania zmianą technologiczną oraz znajomości aspektów prawnych i etycznych.

Administracja publiczna: brak wiedzy i systemowe ograniczenia

W administracji publicznej dodatkową barierą są złożone procedury zamówień publicznych oraz słaba wymiana danych między instytucjami. Badanie Ministerstwa Cyfryzacji, przeprowadzone wśród ponad 8 tys. urzędników, wykazało, że aż 82 proc. respondentów uznaje brak wiedzy i umiejętności za istotną lub bardzo istotną przeszkodę we wdrażaniu AI. Ponad połowa oceniła swoją

znajomość tematu jako elementarną, a niemal 13 proc. przyznało się do całkowitego braku wiedzy. Tylko 3 proc. ankietowanych wykazało się zaawansowaną znajomością sztucznej inteligencji. Zaledwie 20 proc. uczestniczyło w jakimkolwiek szkoleniu AI w ciągu ostatnich dwóch lat. Jednocześnie aż 93,36 proc. wyraziło chęć udziału w takich szkoleniach w przyszłości.

Sektor MŚP: krytyczne braki i ograniczenia finansowe

Znaczące luki kompetencyjne występują również wśród przedsiębiorców. W sektorze małych i średnich firm aż 84,2 proc. re-

spondentów zadeklarowało istotne braki kompetencyjne w zakresie AI, z czego 46,3 proc. określiło je jako krytyczne. Jedynie 9,5 proc. przedstawicieli MŚP nie dostrzega problemu niedoboru kompetencji w tym obszarze.

Przedsiębiorcy wskazują również na ograniczone budżety jako barierę w adaptacji rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji. W mniejszych firmach często brakuje także świadomości potencjalnych korzyści płynących z zastosowania AI.

Duże firmy i start-upy: inne wyzwania, podobne potrzeby

Duże przedsiębiorstwa napotykają trudności w budowaniu długofalowej strategii rozwoju AI. Start-upy natomiast zmagają się z problemem pozyskania finansowania na start oraz znalezienia partnerów do pilotażowych wdrożeń. Z raportu PFR wynika, że mimo różnic sektorowych, istnieje zestaw uniwersalnych kompetencji, których potrzebuje każda firma niezależnie od jej etapu rozwoju. Należą do nich: umiejętność interpretacji wyników działania AI, znajomość jej zastosowań w konkretnej dziedzinie biznesowej oraz kompetencje w zakresie bezpieczeństwa i ładu korporacyjnego związanego ze sztuczną inteligencją.

Transformacja AI a rynek pracy

Rozwój AI to element szerszej transformacji technologicznej, która ma potencjał przekształcenia gospodarki i społeczeństwa. Proces ten niesie jednak także wyzwania – szczególnie na rynku pracy. W krótkiej i średniej perspektywie może dojść do automatyzacji wielu stanowisk, zwłaszcza tych opartych na rutynowych i powtarzalnych czynnościach. Dotyczy to zarówno prac fizycznych, jak i umysłowych. Oznacza to ryzyko wzrostu bezrobocia strukturalnego, szczególnie wśród osób o niższych kwalifikacjach lub w starszym wieku. Jednocześnie długoterminowo sztuczna inteligencja może przyczynić się do powstania nowych, bardziej zaawansowanych stanowisk pracy.

Edukacja i wsparcie ze strony PFR

Polski Fundusz Rozwoju już od kilku lat prowadzi inicjatywy edukacyjne i szkoleniowe skierowane do przedsiębiorców. W ramach projektów takich jak Strefa Wiedzy PFR Fundusz wspiera nie tylko rozwój kompetencji pracowników, lecz również efektywne wdrażanie rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji w polskich firmach. Sprawdź bieżące wsparcie w rozwoju kompetencji AI na stronie Strefa Wiedzy PFR: <https://strefawiedzy.pfr.pl/>

Bezpłatne badania dla wszystkich. Wystarczy mieć 20 lat



Bezpłatne badania w ramach tego programu można wykonać raz na 5 lat (osoby w wieku 20-49 lat) lub raz na 3 lata (osoby starsze).

Liliana Bogusiak-Jóźwiak

Program „Moje Zdrowie” jest realizowany we wszystkich placówkach podstawowej opieki zdrowotnej. Jest skierowany do wszystkich ubezpieczonych dorosłych, którzy ukończyli 20 lat.

Dzięki niemu można się dowiedzieć, w jakiej kondycji jest nasz organizm i co zrobić, by cieszyć się długim życiem. Jeśli wyniki badań, które wykonamy, będą nieprawidłowe, lekarz POZ zleci dodatkowe badania, rozpocznie leczenie, skieruje nas do specjalisty lub sam ustali z nim leczenie.

By skorzystać z bezpłatnych badań w programie Moje Zdrowie, wystarczy wypełnić ankietę - zachęca dyr. Łódzkiego NFZ Artur Olsński. - Najłatwiej i najszybciej można to zrobić poprzez Internetowe Konto Pacjenta lub mobilną aplikację mojeIKP i ten sposób najczęściej wybierają pacjenci. Jeśli nie mamy IKP, ankietę pomoże nam wypełnić personel w przychodni POZ.

Wyniki ankiety trafią do przychodni POZ, w której pacjent ma złożoną deklarację. Tam zostanie wygenerowany i pobrany raport, a potem lekarz wystawi zlecenie na badania (przychodnia ma na to 30 dni). Ze skierowaniem pacjent zgłasza się do punktu pobrania.

W zakresie podstawowym - dla każdego są to badania:

- morfologia, glukoza, kreatynina (z eGFR), lipidogram (TC, LDL, HDL, TG), TSH (hormon tyreotropowy), badanie ogólne moczu.

Kreatynina i eGFR są podstawowymi parametrami oceny czynności nerek. Badanie TSH to podstawowe badanie, które ocenia czynność tarczycy. Odchylenia od normy mogą wska-

zywać na niedoczynność bądź nadczynność tarczycy.

W zakresie rozszerzonym - w zależności od wieku i wyników ankiety badania obejmują także:

- pakiet wątrobowy (ALAT, AspAT, GGTP), anty-HCV, PSA całkowity u mężczyzn po 50. roku życia, test na krew utajoną w kale - metodą FIT-OC i lipoproteina (a) (wykonywana raz w życiu w ramach programu w wieku 20-40 lat).

Lipoproteina(a) to ukryty czynnik ryzyka, zwana w skrócie Lp(a), swoją budową przypomina cholesterol LDL (tzw. „zły cholesterol”). Jest niezależnym czynnikiem ryzyka rozwoju miażdżycy, co zwiększa ryzyko zawału serca. Podwyższone stężenie Lp(a) mogą mieć także osoby szczupłe, z prawidłowym ciśnieniem, z prawidłowymi wartościami cholesterolu.

Jak mówi dr Michał Lemiecha z POZ w MCM im. Jonschera, w jego placówce dzięki tym badaniom udało się wychwycić dotychczas nieleczonych pacjentów z nadciśnieniem, hiperlipidemią, cukrzycą, niezdiagnozowanym białkomoczem.

- Jedna z wizyt bilansowych zakończyła się wystawieniem karty Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego, jeden z pacjentów został pilnie pokierowany na leczenie zmian skórnych podejrzewanych o nowotworowy charakter - mówi dr Lemiecha. - Wychwyciliśmy też dwa przypadki wirusowego zapalenia wątroby typu C, a duża część pacjentów otrzymała pilne skierowania na badania endoskopowe przewodu pokarmowego. W większości byli to pacjenci, którzy dotychczas odwiedzali POZ raz lub dwa razy w roku, nieleczący się przewlekle, przejawiający umiarkowane zainteresowanie stanem swojego zdrowia.

Kapusta szatkowana to najbardziej pożądanym towarem na rynkach

Na Górnika kolejki po kapustę do kiszenia ustawiały się w ostatnich dniach już po godz. 7 i klienci stali w nich do godz. 13 aż zabrakło towaru.

Tomasz Jabłoński

Kapusta szatkowana kosztuje 2,50 zł - 3 zł za kilogram i jest obecnie najbardziej pożądanym towarem na łódzkich rynkach. Sezon na kiszenie trwa bowiem w najlepszym.

Dynie, jabłka, grzyby i szatkowana kapusta. Te produkty zdecydowanie królują na łódzkich rynkach i targach. Pojawiły się już również orzechy i suszone owoce. Ale to po szatkowaną kapustę ustawiają się kolejki.

Szatkowanie i kiszenie kapusty jest głęboko zakorzenione w naszej tradycji kulinarnej. Kiszonki od zawsze stanowiły sposób na przechowywanie warzyw na zimę, gdy dostęp do świeżych produktów był ograniczony.

Dziś, choć technologia przechowywania żywności znacznie się rozwinęła, kiszona kapusta wciąż cieszy się dużą popularnością ze względu na swoje walory smakowe i zdrowotne. Nie bez znaczenia jest również cena: 3 zł za kg szatkowanej i 9 - 11 zł za kilogram kiszzonej.

- Kupuję 20 kg, kiszę w beczce i do wiosny mam kapustę. Znakomita na kapuśniak, bigos, surówkę - opowiadają sobie panie stojące w kolejce.

- A ja kiszę w wiaderku, a później przekładam kapustę do słoików, do większych taką na bigos, do małych na surówkę - słyszymy.

- A dla nas wystarczy? - pyta-li ci z końca kolejki.

- Mam jeszcze na samochodzie, ale musimy zrobić przerwę, by maszyna szatkująca odpoczęła, bo się silnik przegrzeje - informował sprzedawca, który z dwójką pomocników szatkował i pakował kapustę do foliowych worków.

Szatkowanie kapusty to pierwszy etap przygotowań do kiszenia. Kapusta powinna

być świeża, jędrna i dobrze oczyszczona.

Szatkowanie można wykonać nożem lub za pomocą specjalnych krajalnic, które ułatwiają równomierne cięcie liści na cienkie paski. Drobne szatkowanie ma znaczenie - cienko pokrojone liście lepiej się kiszą, co sprzyja fermentacji.

Kiszenie odbywa się w wyniku naturalnej fermentacji mlekowej, która zachodzi pod wpływem bakterii obecnych w kapuście. Ważnym krokiem jest dodanie odpowiedniej ilości soli, która reguluje proces fermentacji i chroni kapustę

przed zepsuciem. Zasypaną solą kapustę należy mocno ubić, aby wypuściła sok. Następnie należy ją odstawić. Proces kiszenia trwa od kilku dni do kilku tygodni, w zależności od warunków temperatury i preferowanego stopnia ukiszenia.

Kiszona kapusta jest nie tylko smaczna, ale także zdrowa. Dzięki fermentacji staje się bogata w witaminy (zwłaszcza C i K), probiotyki oraz minerały.

Regularne spożywanie kiszzonek wspomaga odporność i poprawia pracę układu trawiennego.



Na popularnych łódzkich targowiskach na życzenie klientów kapusta jest szatkowana.

Bezsensowne ławki, czyli widownia wzdłuż al. Kościuszki - specjanie dla seniorów

Jakub Mlonka

Wybraliśmy się do kolejnej „łódzkiej strefy relaksu” - tym razem przy al. Kościuszki. Czytelnik zgłosił nam, że ustawiono obok siebie pięć nowych ławek - można się na nich wygodnie rozsiąść przy jezdni, wdychać pełną piersią spalinę i słuchać klaksonów i podziwiać rudery pod drugiej stronie dwupasmowej jezdni.

- W centrum Łodzi ciężko o ławki. Ludzie starsi potrzebują ich, by na chwilę odpocząć, ale po jakimś grzyba, ktoś ustawił pięć ławek w tym miejscu? - pyta nasz Czytelnik.

Tymczasem takich miejsc w Łodzi jest więcej. Równie ab-

surdalnie ustawiono trzy ławki przy al. Piłsudskiego w pobliżu Widzewskiej Manufaktury.

Urzednicy z Zarządu Dróg i Transportu w Łodzi, w komentarzu przesłanym nam przy okazji wcześniejszej publikacji o ławkach przy al. Piłsudskiego, za-

pewniają, że każde nowe miejsce do odpoczynku ma znaczenie - zwłaszcza w starzejącym się społeczeństwie.

- Często tędy chodzę, nigdy żadnego siedzenia tu nie widziałem, a miejsca jest tyle, że zmieściłoby się więcej niż 20 osób - mówi nasz Czytelnik.

Jedna ławka zupełnie by wystarczyła, pozostałe ustawiono bezmyślnie. Chyba, że urzędnicy spodziewają się wycieczek Uniwersytetu Trzeciego Wieku, które będą tu podziwiać pędzące auta - komentuje nasz Czytelnik.



- Często tędy chodzę, nigdy żadnego siedzenia tu nie widziałem, a miejsca jest tyle, że zmieściłoby się więcej niż 20 osób - mówi nasz Czytelnik.



Po co komu 5 ławek w tym miejscu?

Wysycha Źródełko przy Piotrkowskiej

To już koniec słynnego Źródełka, czyli nocnego sklepu z alkoholem przy ulicy Piotrkowskiej 64. Zamknięcie sklepu spowodowane jest nocną prohibicją w godz. 22-6.

Matylda Witkowska

Ten sklep zna wiele roczników imprezowiczów. Usytuowany blisko znanych klubów, w weekendowe noce, przyciągał tłumy amatorów trunków.

Sklep miał dość nietypowe godziny pracy: otwierał się dopiero po południu lub wieczorem i pracował do rana - niemal dokładnie w tych godzinach, w których obowiązuje obecnie nocna prohibicja.

Dlatego właściciel postanowił zamknąć swoje Źródełko. Formalnie sklep ma umowę do końca października. Ale właściciel kamienicy, w której pomieszczenie na parterze wynajmował sklep monopolowy,

szuka już nowego najemcy. Na razie są zapytania, ale zdecydowanego nie ma.

Co ciekawe, drugi sklep monopolowy w Łodzi pod marką Źródełko działa bez zmian - znajduje się przy ul. Rzgowskiej 55, już za granicą strefy w której obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu w godz. 22-6 w sklepach i na stacjach benzynowych.

Natomiast większość sklepów monopolowych zamyka się wcześniej, czyli o godz. 22. Taką decyzję podjęły m.in. obecne także na Piotrkowskiej sklepy Gruby Ben i Moc Alkoholi. Te sklepy nie były jednak czynne całą noc, prohibicja obcięła im od jednej do kilku godzin dziennie.

Zakaz nocnej sprzedaży alkoholu w centrum Łodzi wszedł w życie w piątek (17 października). Objął siedem osiedli: Katedralną, Stare Polesie, Bałuty Centrum, Bałuty Doły, Śródmieście Wschód, Stary Widzew oraz Górniki.

Pierwszy weekend z nocną prohibicją w centrum Łodzi był wyjątkowo spokojny. Ale służby podkreślają, że na ocenę jest jeszcze zbyt wcześnie.

Ani jednego nocnego wezwania związanego z zakłóceniem porządku przez osobę pijaną na terenie objętym nocną prohibicją nie miała w ten weekend straż miejska.

Tymczasem jeszcze w ubiegły weekend interwencji było kilka. W piątek nad ranem pija-



Właściciel lokalu już poszukuje kolejnego najemcy. Jednak na ulicy Piotrkowskiej straszy wiele pustych witryn i o najemcę bardzo trudno.

ny mężczyzna szedł środkiem jezdni i wyraźnie przeszkadzał w ruchu. W nocy z soboty na niedzielę pijany pasażer awanturował się autobusem w MPK, a inny leżał na ulicy.

W weekend po wprowadzeniu prohibicji wyraźnie mniej pacjentów zostało odwiezionych do izby wytrzeźwień. Tydzień temu strażnicy odwieźli do Miejskiego Ośrodka Profilaktyki i Terapii Uzależnień pięć osób - w weekend z prohibicją - tylko jedną.

- Może jesteśmy nadmiernie optymistyczni, ale ten zakaz

przyniósł efekty - mówi Marek Marusik z łódzkiej straży miejskiej.

Sklepy skontrolowane przez strażników dostosowały się do zakazu. - Prawie we wszystkich sklepach były też wywieszone informacje, niektóre sklepy wywiesiły nawet uchwałę rady miejskiej - mówi Marek Marusik.

Także łódzka policja nie stwierdziła naruszeń nocnej prohibicji przez sklepy.

Mł asp. Maksymilian Jasiak z KM Policji w Łodzi podkreśla jednak, że jeden weekend

z kiepską pogodą to zbyt krótki czas obserwacji. - Realną ocenę można będzie przeprowadzić za kilka tygodni lub miesięcy - tłumaczy

Natomiast lekarze na SOR-ach nie zauważyli istotnej różnicy. - Nie zaobserwowaliśmy radykalnego zmniejszenia liczby osób pijanych na SOR w porównaniu do analogicznego weekendu w zeszłym roku, oraz średniej liczby takich osób w całym miesiącu październiku - przyznaje lek. Michał Dworzyński, kierownik SOR szpitala im. Kopernika.

MATERIAL INFORMACYJNY EFNI

0011415050

Reeuropeizacja i wspólna polityka gospodarcza i handlowa oraz bezpieczeństwa. To stworzy siłę EU

Za nami trzy dni obrad Europejskiego Forum Nowych Idei. W wydarzeniu uczestniczyło prawie 2000 osób, w tym wybitni politycy, ekonomiści, liderzy biznesu i nauki. Odbyło się ponad 100 paneli i spotkań.

- Jesteśmy na najlepszej drodze do tego, żeby mówiono o Polsce, że to najlepsze miejsce do życia. Nasz kraj staje się perłą w koronie całej wspólnoty Zachodu - powiedział premier Donald Tusk na zakończenie Europejskiego Forum Nowych Idei.

Jak jednak zaznaczył, bez repolonizacji i reeuropeizacji przegramy wyścig z brutalnymi siłami, które są wokół nas i które nie mają żadnych skrupułów. I to nie tylko wyścig gospodarczy. Mamy do czynienia nie tylko z wojną za wschodnią granicą, ale z globalnym sporem o fundamenty demokracji.

Europa może być silna w jedności

Konieczna jest fundamentalna zmiana w polityce gospodarczej UE. Polska i Europa nie może już outsourcować produkcji przemysłowej, militarnej oraz łańcuchów logistycznych w imię nawet najbardziej szlachetnych idei, takich jak ochrona klimatu.

- Jest nas łącznie 450 mln, mamy silny przemysł, dobre technologie, odgrywamy mocną rolę w światowej logistyce. Musimy podnieść swoją konkurencyjność i innowacyjność. Aby to osiągnąć, nie możemy myśleć federalistycznie. Żaden europejski kraj samodzielnie nie jest w stanie konkurować z USA czy Chinami, a niedługo Indiami. Powinniśmy zmierzać do konsolidacji europejskich firm, tworzyć graczy na miarę Airbusa w innych branżach - powiedział Maciej Witucki, przewodniczący Rady Głównej Konfederacji Lewiatan.

Transformacja energetyczna motorem rozwoju

Bezpieczeństwo energetyczne było jednym z głównych tematów EFNI. Jest sprawą fundamentalną dla gospodarki i dla kraju. Efektem transformacji energetycznej musi być poprawa konkurencyjności polskiej gospodarki dzięki stabilnym dostawom energii w konkurencyjnych cenach.

- Transformacja energetyczna to nie tylko budowa nowych mocy w odnawialnych źródłach energii, to nie tylko offshore i onshore, nie tylko energia słoneczna, ale również elastyczne moce gazowe i magazyny energii elektrycznej - powiedział



Maciej Górski, wiceprezes zarządu ds. operacyjnych PGE. - Dzisiaj w dialogu z resortem energii, URE i Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi na nowo definiujemy transformację energetyczną.

Wyzwania rynku pracy

Cyfryzacja, sztuczna inteligencja i uczenie maszynowe to rewolucja także na rynku pracy. Wraz z postępem technologicznym zmieniają się wymagania wobec pracowników, a tradycyjne modele zatrudnienia ustępują miejsca nowym formom pracy. Programy reskillingu i i upskillingu są konieczne do przygotowania społeczeństwa na wyzwania przyszłości.

- Sztuczna inteligencja zmieni rynek pracy diametralnie. Nie oznacza jed-

nak masowej likwidacji miejsc pracy. Zmieni oczekiwania wobec zarówno pracowników, jak i firm - mówi Robert Lisicki, dyrektor departamentu pracy Konfederacji Lewiatan. - To jest nieunikniony proces, nie ma od tego odwrotu. Proszę jednak zauważyć, że na razie w Polsce wykorzystanie AI idzie bardzo powoli. W Europie średnio 13 proc. firm wykorzystuje AI w działalności, w Skandynawii nawet 30 proc. U nas jest to 8 proc. firm.

Czy Polska i Unia Europejska są w stanie konkurować z USA i Chinami?

Unia Europejska stara się wrócić do czołówki wyścigu w innowacyjności o rozwoju technologicznym. Niestety Polska w UE jest jednym

z najniższej notowanych krajów pod względem nakładów inwestycyjnych i innowacyjnych. Przez 30 lat rozwijaliśmy się dzięki niskim kosztom pracy i konsumpcji bogacącego się społeczeństwa.

- Te przewagi zaczynamy tracić. Koszty pracy są coraz wyższe, nasze społeczeństwo przeżywa kryzys demograficzny, zatem konsumpcja wewnętrzna nie będzie rosła - powiedział Mariusz Zielonka, główny ekonomista Konfederacji Lewiatan. - Musimy prze-programować koncepcję wzrostu i położyć nacisk na innowacyjność wzrostu produktywności. W innym razie nie będziemy w stanie utrzymać tempa wzrostu.

Bezpieczeństwo militarne

Jak powinniśmy bronić się nie tylko przed napaścią militarną, ale także przed dezinformacją, działaniami hybrydowymi? Jak zabezpieczyć i budować swoje nierzaligiczne sektory. Bezpieczeństwo militarne w tym roku było jedną z głównych ścieżek tematycznych. Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. Wiesław Kukuła wskazał na poważny, dziejowy moment dla świata liberalnych demokracji zachodnich. Podkreślał rosnącą siłę komunistycznych Chin.

Dodał, że jednocześnie państwa europejskie trawi kryzys.

- Wróg nie zaatakuje, jeśli będzie wiedział, że jesteśmy odporni, że jesteśmy silni, że poniesie karę - mówił Kukuła. - Nie chodzi tylko o nasze dywizje i pieniądze. To kwestia naszej społecznej woli, autonomiczności państwa, jego decyzyjności. Nasz potencjał musi być zbudowany na odpornym społeczeństwie.

Deklaracja Sopocka

Na zakończenie Europejskiego Forum Nowych Idei uczestnicy przyjęli Deklarację Sopocką. Zwrócili uwagę, że żyjemy w czasie wielu równoległych kryzysów i hybrydowej wojny: od cyberataków i sabotażu po „wojnę kognitywną”, rozbijającą nasze społeczeństwa od środka. Nie wystarczy trzymać się wygodnych schematów. Kluczowe postulaty Deklaracji Sopockiej to zwiększenie możliwości obronnych Polski i UE, rozbudowa infrastruktury krytycznej, obrona praworządności i demokracji, polityka handlowa broniąca interesów UE, powołanie Rady Społeczno-Gospodarczej przy Premierze oraz wicepremiera odpowiedzialnego za sprawy gospodarcze, długofalowej strategii rozwoju polskiej energetyki.

Jan Paweł II u włóknienek



ŁÓDŹ JAKĄ PAMIĘTAMY

Anna Gronczewska

Wielu łodzian jeszcze dziś wspomina wizytę papieża w ich mieście. Ojciec Święty przyjechał do Łodzi 13 czerwca 1987 r. Odwiedził wtedy m.in. jedno z największych zakładów włókienniczych w Polsce – „Uniontex”.

Do zakładów „Uniontex” Jan Paweł II pojechał z łódzkiej katedry. Przed godz. 15 Jan Paweł II był już w zakładach im. Obrońców Pokoju „Uniontex”, które przed wojną należały do rodzin Scheiblerów i Grohmanów. Kiedy papież wszedł do tkalni zakładu C, dostał od wszystkich brawa. Włączono kilkadziesiąt krosien. Nagle

ktos zaintonował kościelną pieśń „My chcemy Boga”...

Ojca Świętego powitał bp Władysław Ziółek. W kilku zdaniach przedstawił załogę zakładu, która składała się w większości z kobiet. Podkreślił ich mozolną pracę, trud fizyczny. Potem Ojca Świętego witał dyrektor „Uniontexu”, nieżyjący już Józef Grzegorzczak. W imieniu włóknienek papieża powitała Kazimiera Wadowska. Podkreśliła, jak wielkim zaszczytem jest wizyta Papieża-Polaka w ich zakładzie pracy.

Idąc w stronę specjalnie przygotowanego papieskiego tronu Jan Paweł II witał się z włóknienkami. Niektóre miały szczęście. Mogły dotknąć papieża i dostać od niego różaniec. Zapamiętały też słowa papieża. Zwracał się do matek Polek, mówił że są solą tej ziemi, jako tkaczki ciężko pracują, a jeszcze muszą podołać obowiązkowi w domu, wychowywać dzieci.

– Chleb jako wyraz i symbol ludzkiej pracy nabiera szczególnej wymowy tutaj – w pol-

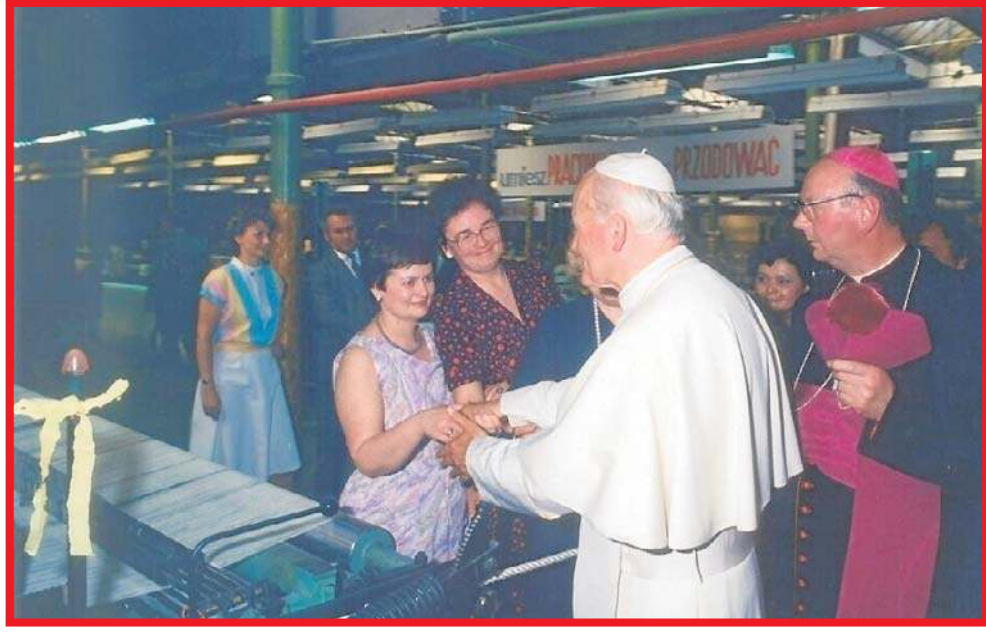
skiej Łodzi, która rozrosła się w krótkim czasie z małej niegdyś osady w wielkie, prawie że milionowe miasto. Polskie centrum przemysłu włókienniczego – mówił papież.

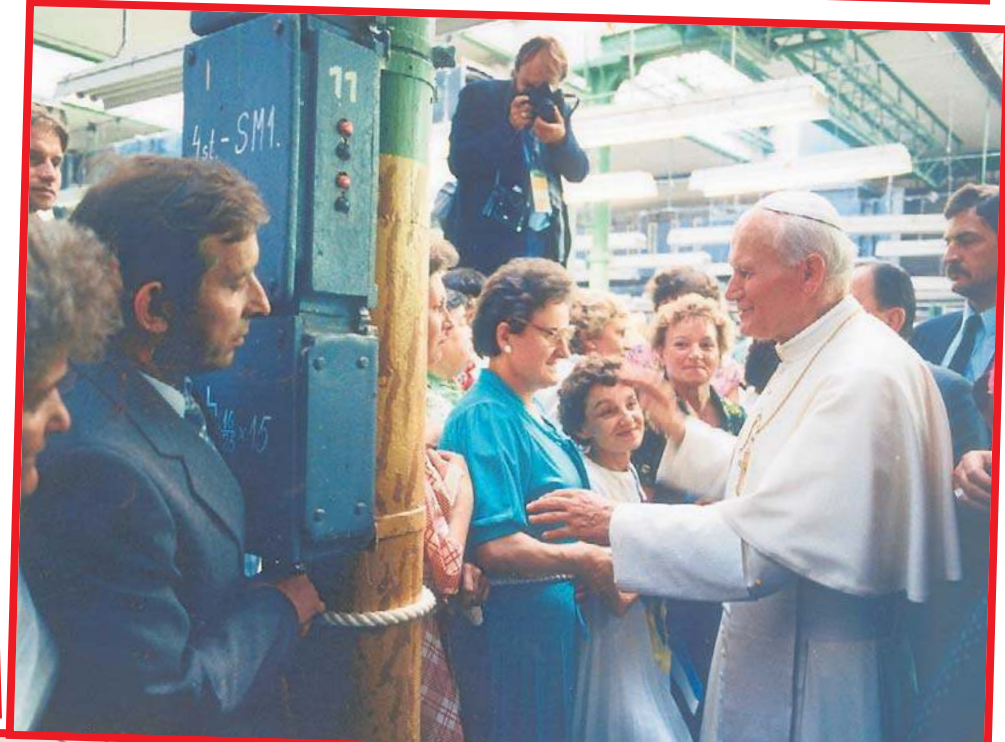
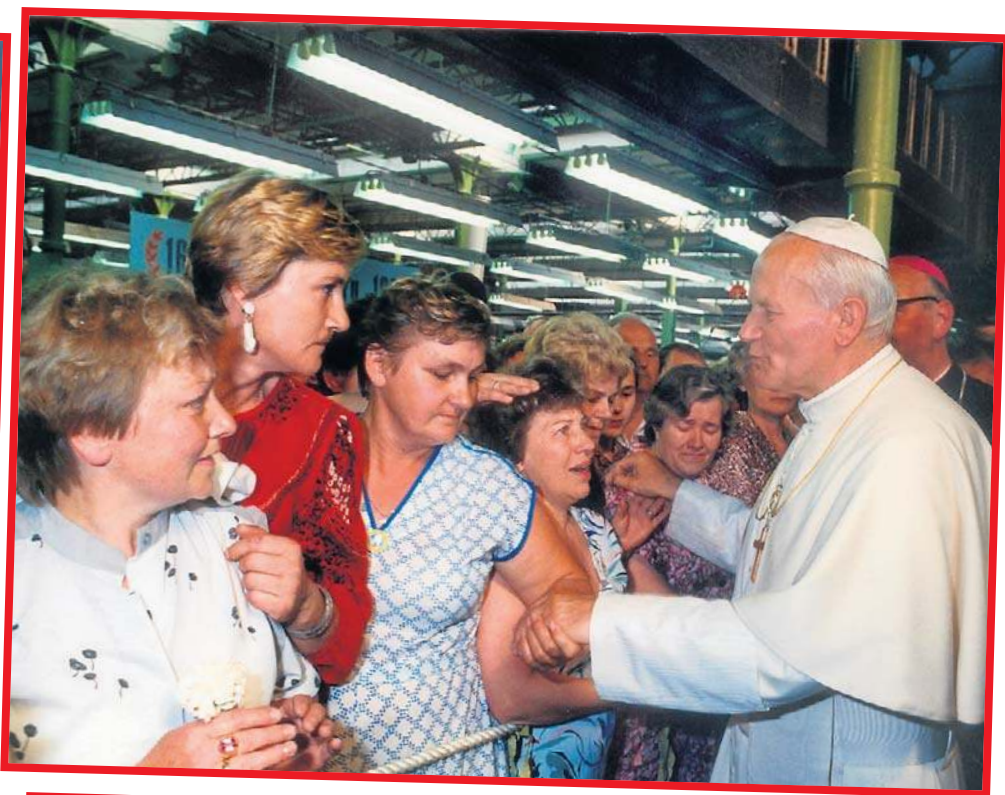
Ojciec Święty wyraził wielką radość z tego spotkania. – Jest to wydarzenie bez precedensu – mówił do łódzkich włóknienek. – Nigdy w czasie moich wizyt duszpasterskich we Włoszech czy innych krajach, chociaż wielokrotnie spotykałem się ze światem pracy, nie było mi dane spotkać się w zakła-

dzie, gdzie pracują w większości kobiety.

Jan Paweł II powiedział też kobietom, że sam ma za sobą podobne doświadczenie, wprowadził nie w przemyśle włókienniczym, tylko w przemyśle chemicznym.

– Kończę już, bo czas biegnie i organizatorzy nawet dają mi znać: gadasz i gadasz, tu trzeba jechać do Warszawy. Więc, moje drogie, niech wam Bóg błogosławi z całego serca – pożegnał się łódzkimi włóknienkami.





FRANCJA MUSI ZAREAGOWAĆ NA KRADZIEŻ W LUWRZE

Karolina Wrońska, PAP

Minister spraw wewnętrznych Francji Laurent Nunez wysłał specjalne instrukcje do prefektów departamentów, polecając im, by wzmocnili środki bezpieczeństwa wokół instytucji kultury.

W poniedziałek w siedzibie resortu spraw wewnętrznych (Beauvau) zorganizowano specjalne spotkanie dotyczące zuchwałej kradzieży ośmiu klejnotów koronnych z Luwru. W dyskusji na temat konsekwencji tego wydarzenia wzięli udział m.in. Nunez, a także ministra kultury Rachida Dati i przedstawiciele służb.

Według ministerstwa kultury Francji w niedzielę rano z Galerie d'Apollon skradziono osiem bezcennych klejnotów. Była wśród nich tiara cesarzowej Eugenii (żony Napoleona III), ozdobiona 2 tys. diamentów oraz dwa naszyjniki. Sprawcy zgubili lub porzucili podczas ucieczki koronę cesarzowej Eugenii.

Złodzieje użyli podnośnika na ciężarówce, którym dostali się wprost do gmachu Luwru przez okno balkonowe. Użyli przecinarek, by wyjąć klejnoty z witryny. Dziennik „Le Parisien” podała, że dwóch sprawców, ubranych w kamizelki odblaskowe, udawało robotników. Przestępcy ustawili pachołki ostrzegawcze przy podnośniku. Policję zaalarmował jeden z przechodniów. Włamywacze odjechali na skuterach. Spektakularny rabunek trwał według MSW - 7 minut.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył, że gotów jest udać się do Budapesztu w związku ze spotkaniem prezydenta USA Donalda Trumpa z przywódcą Rosji Władimirem Putinem. „Ponieważ rozmawiamy o pokoju w Ukrainie, a nie o wyborach na Węgrzech. Nie uważam, by premier który wszędzie blokuje Ukrainę, może zrobić coś pozytywnego dla Ukraińców, albo chociaż coś umiarkowanego” - powiedział Zełenski.



Luwre to dawny pałac królewski w Paryżu, a obecnie muzeum sztuki.

Wcześniej groźby, teraz próba podpalenia siedziby Platformy

Anna Nagel, PAP

Zatrzymany w sprawie próby podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej w Warszawie Krzysztof B. był we wrześniu skazany za groźby wobec premiera Donalda Tuska.

W poniedziałek Komenda Stołeczna Policji (KSP) przekazała, że rano policja zatrzymała podejrzanego o próbę podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej w Warszawie, gdzie mieści się m.in. siedziba Platformy Obywatelskiej.

KSP poinformowała, że 44-latek jest Polakiem i mieszkańcem powiatu łosickiego oraz że w maju tego roku został zatrzymany w związku z groźbami karalnymi na portalu X „w kierunku zabójstwa premiera Donalda Tuska”.

Rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Siedlcach prok. Krystyna Gołąbek przekazała, że 30 czerwca prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego w Siedlcach akt oskarżenia przeciwko Krzysztofowi B. - Dotyczył on m.in. tego, że w maju w Platerowie za pośrednictwem portalu X kierował on groźby pozbawienia życia wobec premiera Rzeczypospolitej Polskiej Donalda Tuska, przy czym groźby te wzbudziły u pokrzywdzonego uzasadnioną obawę, że zostaną spełnione - podała prok. Gołąbek.



Szef MSWiA Marcin Kierwiński nie ma wątpliwości co do tego, że celem ataku 44-latka było biuro PO.

Poinformowała jednocześnie, że wyrok w tej sprawie zapadł w siedleckim sądzie 22 września. Sąd uznał Krzysztofa B. za winnego i wymierzył mu karę 3 tysięcy złotych grzywny.

Premier Donald Tusk odniósł się do zatrzymania mężczyzny we wpisie na platformie X. „W czerwcu usłyszał zarzuty za groźenie mi śmiercią, w październiku próbował podpalić siedzibę Platformy. Bąkiewicz i Kaczyński muszą być zadowoleni. To na ich wiecu kilka dni wcześniej pierwszy krzyczał, by nie bać się sądów, wyrwać

chwasty i rzucać napalm, by nie odrosły” - napisał premier Donald Tusk.

Z kolei wiceszef Ministerstwa Obrony Narodowej Cezary Tomczyk podkreślił, że groźby pod adresem premiera i próba podpalenia biura PO „to nie incydent w próżni - to efekt politycznej metody, w której słowo staje się zapalnikiem”.

Dodał, że liderzy PiS, zamiast łączyć Polaków wobec zagrożeń, od lat uczą pogardy dla innych i lekceważenia państwa prawa. Tomczyk podkreślił, że język jest „infrastrukturą bezpieczeństwa”.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński zaznaczył w Polsat News, że nie ma wątpliwości co do tego, że celem ataku 44-latka było biuro Platformy Obywatelskiej.

- Po pierwsze, ten osobnik wykrzykiwał przekleństwa pod adresem Platformy Obywatelskiej. I druga kwestia, że ma już bogaty życiorys, jeśli chodzi o kwestię groźb wobec premiera Donalda Tuska. To chyba wskazuje jasno, że jest to produkt tej nienawiści politycznej, która jest sączona od wielu lat przez niektóre środowiska polityczne - powiedział Kierwiński.

Także poseł Koalicji Obywatelskiej Witold Zembaczyński, który był jedną z pierwszych osób na miejscu piątkowego zdarzenia, mówił wówczas dziennikarzom, że nie ma wątpliwości, że atak był motywowany politycznie. Relacjonował, że świadek z wnętrza lokalu uniemożliwił rozprzestrzenienie się ognia, po tym jak jeden ze sprawców rzucał koktajl Mołotowa praktycznie w drzwi Biura Krajowego PO.

Następnie - jak dodał Zembaczyński - świadek próbował ująć jednego ze sprawców i doszło do szarpaniny. Ostatecznie sprawcy zbiegli - zgodnie z relacją Zembaczyńskiego jeden z nich krzyczał: „Ty j*** platformersie”.

34 mld zł na budowę odporności populacyjnej na wypadek kryzysów

Karolina Wrońska, PAP

Szef MSWiA Marcin Kierwiński przypomniał wczoraj, że w ramach programu ochrony ludności jeszcze w tym roku zostanie przeznaczonych dodatkowych 5 miliardów złotych dla samorządów.

- Środki, które przeznaczymy dla samorządów, środki, które przeznaczymy na ochronę ludności, to są środki, które pomagają także w sytuacjach kryzysowych, przy klęskach żywiołowych, przy różnego rodzaju aktach sabotażu. Łącznie przez dwa najbliższe lata wydamy prawie 34 miliardy złotych, aby budować taką populacyjną odporność - podkreślił Kierwiński podczas konferencji prasowej.

Wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski zwrócił uwagę, że na Mazowszu funkcjonuje 350 samorządów i mieszka 5,5 mln osób. - W naborach, które ogłosiliśmy, samorządy złożyły wnioski na ponad 400 mln złotych. Mamy zakontraktowane 23 procent środków na 157 milionów złotych. Kolejne pieniądze będą kontraktowane w najbliższych dniach - wyjaśnił. Wiceminister spraw wewnętrznych Marzena Roguska zwróciła uwagę na środki na ochronę infrastruktury krytycznej, zakup wyposażenia, modernizację oraz remonty obiektów zbiorowej ochrony, w tym schronów, które zostały przekazane Warszawie. Jak poinformowała, w stolicy na ten cel w tym roku przeznaczone zostało ponad 187 mln zł.

Koniec gazu z Rosji w Unii. Ale dopiero w 2028 r.

Karolina Wrońska, PAP

Ministrowie energii państw UE uzgodnili w poniedziałek stanowisko w sprawie wprowadzenia całkowitego zakazu importu gazu z Rosji od 1 stycznia 2028 roku.

Przeciwnie były dwa kraje: Słowacja i Węgry. Chodzi zarówno o gaz skroplony, jak i ten dostarczany gazociągami.

- Musimy pozbyć się tej zależności najszybciej, jak to możliwe - powiedział dziennikarzom komisarz ds. energii Dan Joergensen, który wziął udział w posiedzeniu ministrów energii państw UE w Luksemburgu. - Kiedy wybuchła wojna, 45 proc. naszego gazu pochodziło z Rosji. Udało nam się już znacząco obniżyć ten poziom. Dzisiaj mamy 13 proc., prawdopodobnie nawet trochę mniej, ale to nadal zdecydowanie za dużo i musimy się tego całkowicie pozbyć - zaznaczył.



Jak dodał Joergensen, jest oczywiste, że oba kraje, które są przeciwnie rozporządzeniu, nie sprzeciwiają się jego szczegółowym zapisom, lecz takiemu „planowi co do zasady”. Jak powiedział, zgadza się ze stanowiskiem „pewnych krajów”, które mówią o tym, że

całkowite odejście od rosyjskiego gazu jest dla nich problemem. Przypomniał jednak, że w odróżnieniu od sankcji, przyjmowanych jednomyślnie przez państwa UE, rozporządzenie wymaga większości 15 państw stanowiących 65 proc. ludności Unii. Pytany o to, czy

Słowacja mogłaby uzyskać rekompensatę finansową w związku z wygaszeniem importu rosyjskiego gazu, odpowiedział, że Komisja Europejska nie przewiduje dużych programów finansowych.

Projekt rozporządzenia przewiduje wprowadzenie zakazu importu rosyjskiego gazu od 1 stycznia 2028 r. Pewne obostrzenia mają zacząć obowiązywać wcześniej.

Od 1 stycznia 2026 r. zakazany zostanie import gazu realizowanego na podstawie nowych umów, zawartych po 17 czerwca 2025 r. Z kolei import w ramach kontraktów krótkoterminowych zostanie wstrzymany do 17 czerwca 2026 roku.

Natomiast kraje niemające dostępu do morza - takie, jak Słowacja i Węgry - będą mogły sprowadzać surowiec transportowany gazociągami dłużej - do końca 2027 roku.

Zelenski bez Tomahawków. A jak Putin polecą na Węgry?

Rozmowy w Waszyngtonie między prezydentem USA Donaldem Trumpem a prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zeleńskim nie przyniosły przełomu, ale nie zakończyły się też jakimś kolejnym sporem.



Zelenski zauważył, że nie osiągnięto porozumienia w sprawie dostawy Tomahawków, ale też Trump tego nie wykluczył.

FOT. PAP/EP

Grzegorz Kuczyński

Grupa InPost przekroczyła miliard doręczonych paczek, a sieć automatów paczkowych w Polsce urosła do poziomów, o których mówili tylko optymiści.

Przed wizytą wiele mówiło się o tym, że Zeleński zamierza pozyskać pociski Tomahawk lub inną broń, aby pomóc swojemu krajowi kontynuować walkę prawie cztery lata po pełnej inwazji Rosji. Jednak wielu obserwatorów twierdziło, że było to nierealne oczekiwanie. Tak naprawdę od początku był to tylko środek nacisku na Moskwę. Skuteczny, bo Putin znów wraca do stołu rozmów. Choć ktoś inny powie, że tylko zyskuje na czasie.

Tomahawki dla Ukrainy? Wciąż na stole

Trump powiedział Zeleńskiemu podczas zamkniętego spotkania w Białym Domu, że na razie nie zamierza dostarczać Kijowowi rakiet dalekiego zasięgu Tomahawk. Informację tę przekazały serwisowi Axios dwa źródła znające przebieg rozmów. Rozmówcy serwisu określili spotkanie prezydentów jako „napięte” i „niełatwe”.

- Nikt nie krzyczał, ale Trump był stanowczy - powiedziała jeden ze źródeł. - Trump wygłosił kilka ostrych oświadczeń i w niektórych momentach spotkanie stało się dość emocjonalne - dodał drugi rozmówca. Według nich prezydent USA dał jasno do zrozumienia, że obecnie jego priorytetem jest dyplomacja, a dostawy Tomahawków mogą ją podważyć.

Po zakończeniu rozmów w Białym Domu z dziennikarzami rozmawiał tylko Wołodymyr Zeleński. Powiedział, że strony uzgodniły, że nie będą wydawać publicznych oświadczeń na te-

mat Tomahawków, ponieważ Stany Zjednoczone nie chcą eskalacji konfliktu. Zeleński zauważył, że chociaż nie osiągnięto porozumienia w sprawie dostawy pocisków Tomahawk, Trump nie wykluczył całkowicie tej możliwości.

Putin jednak się przestraszył?

- Ukraińcy nie przyjechali z takimi oczekiwaniami, więc w tym sensie nie jest to rozczarowanie - tak sprawę dostaw amerykańskich rakiet Kijowowi komentuje Rádiu Wolna Europa (RFE/RL) Jeremy Shapiro, dyrektor ds. badań w Europejskiej Radzie Stosunków Zagranicznych (ECFR). - Nie ma mowy, żeby armia amerykańska się ich pozbyła. Są zbyt drogie - dodał, zauważając również, że ukraińskie siły zbrojne nie dysponują środkami morskimi umożliwiającymi wystrzelenie pocisków Tomahawk. Niemniej jednak symbolika potencjalnego dostarczenia tych pocisków wywołała silną reakcję Kremla i wydaje się, że skłoniła prezydenta Rosji Władimira Putina do rozmowy telefonicznej z Trumpem 16 października.

Trump jednak coraz bliżej Kijowa

Dostawa pocisków Tomahawk podkreśliłaby, jak daleko administracja odeszła od swoich początków, kiedy to Trump wyrażał optymizm, że uda mu się szybko doprowadzić do zakończenia wojny w drodze negocjacji. Ilan Berman, starszy wiceprezes Amerykańskiej Rady Polityki Zagranicznej, powiedział RFE/RL, że jest to znaczące.

- Obecnie pytanie brzmi, czy Białe Domy jest w stanie przygotować pakiet sankcji, na który Rosja zareaguje w sposób, jakiego dotąd nie widzieliśmy. Myślę, że właśnie tu pojawiają się Tomahawki - powiedział Berman,

który jest również członkiem zarządu RFE/RL. „Mam wrażenie, że to właśnie pobudza myślenie. Uważam jednak, że zarówno prezydent, jak i jego doradcy są znacznie mniej optymistyczni co do konstruktywnej roli Władimira Putina niż sześć miesięcy temu”.

Zmniejsza się pomoc wojskowa dla Ukrainy

Niektórzy analitycy na Ukrainie przyjęli pesymistyczne stanowisko wobec rozmów, wskazując w wywiadach dla ukraińskiej sekcji RFE/RL na brak konkretnych porozumień lub oświadczeń. - Istotną kwestią jest to, że od 1 listopada nie mamy żadnych mechanizmów pozyskiwania broni od Stanów Zjednoczonych. Poprzedni pakiet pomocy dobiegł końca, a nowy budżet przeznaczający na ten cel jedynie 500 milionów dolarów. To połowa baterii Patriot” - powiedział Wałeryj Czajłyj, ambasador Ukrainy w Waszyngtonie w latach 2015-2019.

Rzeczywiście, pilna potrzeba dodatkowego wsparcia wojskowego stała się jasna w dniach poprzedzających szczyt, gdy rosyjskie drony i rakiety nadal atakowały ukraińskie miasta. Instytut Kiloński, który śledzi pomoc dla Ukrainy, odnotował 57-procentowy spadek środków przeznaczonych na wsparcie wojskowe przez kraje europejskie w lipcu i sierpniu w porównaniu z pierwszymi sześcioma miesiącami roku.

Obejmowało to również wkłady do nowego programu PURL, w ramach którego kraje europejskie kupują amerykański sprzęt wojskowy dla Ukrainy po tym, jak Stany Zjednoczone wstrzymały swoje nowe pakiety pomocowe na początku 2025 roku.

Wobec braku istotnych postępów w konkretach uwaga nieuchronnie skupiła się na nastro-

jach. W późniejszym poście w mediach społecznościowych Trump opisał je jako „serdeczne”, co z pewnością kontrastowało z gorzką wymianą zdań między Trumpem a Zeleńskim w Gabinetcie Ovalnym w lutym.

Zelenski ma jednak powody do zadowolenia

- Trump złagodził swoje stanowisko w sprawie Ukrainy. Jest to znacznie lepsza sytuacja niż w pierwszych miesiącach jego prezydentury - powiedział Wołodymyr Dubowyk, profesor stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie w Odessie, w rozmowie z ukraińską sekcją RFE/RL. „Nie uważam tego spotkania za porażkę. Widzę pozytywną dynamikę” - dodał.

Analitycy w Waszyngtonie zgodzili się, że jest to pozytywny wniosek: relacje między dwoma przywódcami pozostały na dobrej drodze. - Potraktujmy to jako ciąg wydarzeń, a nie jako jednorazowe zdarzenie. Kiedy myślimy o tym jako o ciągu wydarzeń, Ukraińcy naprawdę poczynili postępy od czasu tego... upomnienia w Białym Domu - powiedział Berman.

Shapiro zauważył, że Zeleński „ustanowił pewnego rodzaju równowagę z... szczytami Trump-Putin. Zasada zaakceptował ideę, że Trump zawsze będzie spotykał się również z Putinem w tym samym czasie lub mniej więcej w tym samym czasie”.

Trump i Putin w Budapeszcie

Donald Trump i Władimir Putin uzgodnili osobiste spotkanie w Budapeszcie. Jednym z wielu pytań jest to, w jaki sposób prezydent Rosji będzie mógł dotrzeć do stolicy Węgier w warunkach sankcji - w tym zakazu lotu rosyjskich samolotów w UE? Komisja Europejska oświadczyła już, że każde pań-

stwo będzie indywidualnie podejmowało decyzję o przepuszczeniu rosyjskiego samolotu rządowego.

Nie wiadomo więc, jaką trasą Władimir Putin poleci do Budapesztu. Wariant północny, przez Polskę i Słowację jest mało prawdopodobny. Raczej będzie to wariant południowy, przez Morze Czarne i Bałkany. Trasa teoretycznie może przebiegać przez któreś z tych państw: Rumunię, Bułgarię, Grecję, Albanie, Czarnogórę, Serbię lub Macedonię Północną. Rzecznik prasowy Komisji Europejskiej Olof Gill powiedział już, że poszczególne kraje - które przyłączyły się do sankcji - mogą zezwolić prezydentowi Rosji na przelot przez swoją przestrzeń powietrzną. - Żyjemy w realnym świecie - powiedział. „Spotkania nie zawsze odbywają się w takiej kolejności i formie, jakiej byśmy sobie życzyli, ale jeśli zbliżają nas one do sprawiedliwego i trwałego pokoju na Ukrainie, to powinniśmy je przyjmować z zadowoleniem”.

Rosyjska sekcja BBC sprawdziła, w jaki sposób rosyjscy urzędnicy wcześniej latali do Europy po rozpoczęciu pełnej inwazji na Ukrainę.

Minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow jest objęty sankcjami Unii Europejskiej od 25 lutego 2022 r., jednak zakaz odwiedzania krajów europejskich nie dotyczy go - podobnie jak prezydenta Rosji Władimira Putina.

Wynika to z faktu, że zgodnie z konstytucją Ławrow i Putin są traktowani jako przedstawiciele Federacji Rosyjskiej, a żadne państwo członkowskie ONZ nie może przeszkadzać innemu państwu w wypełnianiu zobowiązań wynikających z członkostwa w tej organizacji. Jednak w rzeczywistości nie wszystkie

państwa członkowskie ONZ są gotowe przepuszczać rosyjskie samoloty rządowe przez swoją przestrzeń powietrzną.

Na przykład w czerwcu 2022 roku Ławrow był zmuszony odwołać dwudniową wizytę w Belgradzie: wówczas sąsiedzi Serbii - Czarnogóra, Bułgaria i Macedonia Północna - odmówili przepuszczenia jego samolotu.

Od tego czasu Ławrow leciał do Unii Europejskiej tylko raz: w grudniu 2024 roku wziął udział w posiedzeniu Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) w stolicy Malty, La Valletta.

Trasa z Moskwy na Maltę w warunkach zamkniętej przestrzeni powietrznej nad Europą była oczywiście znacznie dłuższa niż loty przed nałożeniem sankcji, ale samolot specjalnej jednostki „Rosja” z łatwością ominął kraje UE. Jak poinformowała agencja TASS, samolot Ławrowa najpierw leciał nad Turcją, a następnie wzdłuż wybrzeży Egiptu i Libii. Podróż trwała około 6,5 godziny.

Trudniej było z trasą Ławrowa na szczyt OBWE rok wcześniej, w listopadzie 2023 roku. Wtedy wydarzenie odbyło się w Skopje - stolicy Macedonii Północnej. W czasach przedwojennych trasa z Sankt Petersburga do Skopje przebiegała nad kilkoma krajami UE, w tym Litwą i Polską, od których oczekiwanie zgody na przepuszczenie rosyjskiego samolotu byłoby mało realistyczne.

Początkowo Bułgaria zgodziła się przepuścić samolot z Ławrowem, ale potem wycofała swoją zgodę. Ostatecznie samolot szefa rosyjskiego MSZ leciał przez Grecję. I prawdopodobnie właśnie przez Grecję i Serbię poleci do Budapesztu Putin.

Wymiar sprawiedliwości



**Od ponad 20 lat
siedzi za kratami
za morderstwo,
którego nie popełnił**

Ma na to dowody polski wymiar sprawiedliwości, także polskie organy ścigania, były prezydent RP i jego kancelaria, a nade wszystko zabójca, który przyznał się do tej zbrodni i karę za nią już „odsiedział”. A Piotr P. wciąż w więzieniu z wyrokiem dożywocia.

FOT. FREEPIK.COM (ZDJEŃCE ILLUSTRACYNE)

Andrzej Płes

Rzeszowianin z urodzenia, budowlaniec i kucharz (po szkole wieczorowej) z wykształcenia, mający się w życiu wielu zajęć, młodsze z dwojga dzieci sprzedawczy- ni sklepowej Heleny i ojca, malarza pokojowego. Niespokojny duch, w 1988 roku uciekł do Niemiec Zachodnich, w których poprosił o azyl polityczny, skarżąc się na komunistyczne władze. W rzeczywistości chciał uniknąć obowiązkowej wówczas w Polsce służby wojskowej.

Władze RFN uznały, że nie zasługuje na status obywatela tego państwa, a jednak został, zajmując się tu dorywczo ogrodnictwem i pracując w branży gastronomicznej. W 1992 r. wrócił do innej już Polski, tu interes w handlu sprowadzanymi z Azji tekstyliami nie wyszedł, więc po dziesięciu latach spędzonych w ojczyźnie postanowił ponownie szukać swojego miejsca w bawarskim Monachium.

Na ścieżkę przestępstwa

Kariery tu nie zrobił, znów dorywcza robota w gastronomii, ogrodnictwie, transporcie, życie odmienił mu (na gorsze) znajomy z Polski jeszcze z lat 90., który poprosił, by przyjął pod opie-

kę niejakiego Tomasza Lisa, który wybiera się do Niemiec. Piotr nie miał pojęcia, że niedysiejszy znajomy współkieruje grupą przestępczą, a Lis jest jej żołnierzem, wysłanym do Niemiec celem kradzieży wartego 100 tys. euro obrazu. W 2004 roku 35-letni wówczas Piotr wspólnie z mieszkującym u niego 17-letnim Lisem uzgodnili, że mogą trochę zarobić na mało ryzykownych napadach. Zaczęli od Salo Wolfa, niemal 80-letniego, polskiego pochodzenia i więźnia KL Auschwitz (kiedy miał 13 lat), właściciela monachijskiej kamienicy, do którego Piotr miał żal: z dwójką kolegów z Polski wynajmowali od starszego pana mieszkanie, a ten ponoć nie oddał im kaucji, kiedy opuszczali lokal. To Piotr z Lisem zaczęli się na niego w dniu, kiedy zbierał czynsze od lokatorów, Piotr na czatach, Lis przydybał starszka na schodach kamienicy, potężny cios „z pięści”, a starszy pan stoczył się z najwyższych stopni schodów na dół. Bezbronnej ofierze Lis zabrał kopertę z tysiącem euro i było po robocie. Łatwiej robocie. Równie łatwa była kradzież w restauracji. W zasadzie ten skok Piotr tylko naraił, bo to Lis po zamknięciu lokalu okradł kasę z ledwie kilkudziesięciu euro. Niewiele, ale i bez ryzyka. Równie bezproblemowa miała być

napaść i rabunek na luksusowe prostytutki. Z pierwszą nie wyszło, bo w ogromnym budynku Lis nie potrafił odnaleźć drzwi do jej mieszkania, z Ecateriną poszło jeszcze gorzej. W zasadzie wszystko poszło nie tak, bo Piotr poszedł do więzienia, Lis wrócił do Polski.

Śmierć, której miało nie być

Ustalenie numeru telefonu do Ecateriny nie było problemem, numer podała właścicielka agencji towarzyskiej, Piotr umówił spotkanie w jej mieszkaniu na 26 marca 2004 r. Plan był taki: on czeka w pewnej odległości od budynku, do mieszkania wchodzi tylko Lis, jako klient, lewą ręką podaje otwierającą drzwi mieszkanie gospodyni kwiat, uderzeniem prawej powala ją na podłogę, obezwładnia, zabiera wszystko, co cenne i wychodzi. W tym momencie po obydwu na sygnał od Piotra podjeżdża autem trzeci współnik Z., we trójkę znikają pewni bezkarności. Do pewnego momentu wszystko szło zgodnie z planem: Ecaterina czekała sama, jej ośmiomiesięcznej córeczki i męża, który nie miał pojęcia, czym żona się zajmuje, w mieszkaniu nie było. Kwiat od Lisa odebrała i ten pierwszy obezwładniający cios w twarz też. Potem sytuacja wymknęła się spod kontroli.

- Z tą prostytutką było tak, że ja wszedłem do mieszkania, a Piotr P. czekał na mnie na zewnątrz - zeznawał w 2013 r. przez tarnobrzeskim Sądem Okręgowym mężczyzna, który 10 lat wcześniej występował w Monachium pod nazwiskiem Tomasz Lis. Tym razem obszerne „sypał” kumpli z grupy przestępczej, ku radości oskarżycieli. - W lewej ręce trzymałem kwiatek, podałem jej. Kiedy tylko chwyciła, prawą uderzyłem ją w twarz. Potem kopnąłem i znów uderzyłem. Był moment, że biłem ją tak, jakby mnie coś opętało. Kiedy wychodziłem z łupem z jej mieszkania, ona żyła. Tak głośno oddychała, przykryłem ją kołdrą. Nie mogłem domyć rąk z krwi, czułem taki słodki zapach.

To było dopiero w 2013 r., tymczasem dzień po napadzie w Monachium Piotr z mediów dowiedział się, że policja znalazła zamordowaną prostytutkę. „Fantów” z napadu nie sprzedali, jako zbyt ryzykownych dla spieniężenia, wkrótce Tomasz Lis znikł. Piotra z początkiem grudnia 2004 r. dopadła policja, która trafiła do niego m.in. na podstawie bilingu rozmów telefonicznych i logowania się telefonu do stacji BTS. Trafił do aresztu śledczego, pomieszczeń z kratami nie opuścił do dziś. Oskarżony o morder-

stwo, rabunek ze skutkiem śmiertelnym i rabunek został 18 kwietnia 2006 roku skazany przez Sąd Krajowy w Monachium na karę łączną dożywotniego pozbawienia wolności. Na nic zdały się konsekwentne treści zeznania, że w ogóle nie było go w mieszkaniu Ecateriny, więc nie mógł jej zabić. Przyznał, że czekał na Tomasza Lisa na zewnątrz budynku, ale przecież nie zabił i zabójstwa nie planował, to Lis zabił. Niemiecka prokuratura sprawę Tomasza Lisa, nie mogąc go znaleźć, wyłączyła do osobnego postępowania i na lata o nim zapomniała. Piotra miała „pod ręką”, skazując go na dożywocie bawarski sąd uzasadniał:

- Kiedy pani Ecaterina I. otworzyła reżomemu klientowi drzwi mieszkania, Lis zadał ofierze, zgodnie ze wspólnie z P. powziętym planem przestępstwa, potężne ciosy przede wszystkim w głowę. Kiedy silnie krwawiąc pani I. straciła przytomność, Lis zakleił, za pozwoleniem P. otwory oddechowe ofiary przyniesioną taśmą klejącą do paczek. Oskarżeni P. i Lis mogli oczekiwać lub przewidzieć śmierć pani I., jako konsekwencję takiego sposobu postępowania. Działanie z przemocą i w następstwie tego skutek śmiertelny miało im umożliwić zabranie przedmiotów wartych kradzie-

ży. Łup ten zamierzali zdobyć za cenę śmierci pani I. Po naocznym stwierdzeniu sposobu działania swego pomocnika P. wyszedł z mieszkania, ubezpieczając je z zewnątrz. Ustawił się przed domem. Obecność w mieszkaniu w czasie popełnienia czynu udowodniono P. dzięki wiarygodnym zeznaniom świadka Lufingo.

„Świadek Lufingo” przypieczętował los Piotra, który i w śledztwie, i podczas procesu monachijskiego, i później konsekwentnie nie przyznawał się do tego, by kiedykolwiek był w mieszkaniu Ecateriny. „Świadek Lufingo” Piotr poznał jeszcze w areszcie śledczym w Landshut.

- Nazywał się Paulo Lufingo, o ile dobrze pamiętam - pisał po latach w odręcznie napisanym liście. - Był Afrykańczykiem z Beninu albo Nigerii i on wówczas przebywał w celi obok mnie. - Całość informacji o mnie czerpał z gazety „TZ”, prasy lokalnej w Monachium, w której to w roku 2004 było moje zdjęcie i dokładny opis zatrzymania, za co i o co zostałem oskarżony. Była tam również informacja z wyznaczoną nagrodą dla osoby, która będzie mogła coś wiedzieć o mnie i mnie zna, i może coś wniesić do sprawy.

Dodaje, że Lufingo trafił do aresztu za przestępstwa fi-

nansowe. Panicznie bał się deportacji do kraju pochodzenia, gdzie ponoć miał wiele na sumieniu, a także dożywotniego zakazu wjazdu do Niemiec. To też skuszony nagrodą i obawiając się deportacji Lufingo zeznał śledczym, a potem w sądzie, jakoby Piotr opowiedział mu o swoim udziale w śmierci Ecateriny i że był w jej mieszkaniu. Na zeznania w sądzie został dowieziony ostatniego dnia procesu, dla Piotra były jak gwóźdź do trumny, albo jak sam to określał: wisienka na torcie dla niemieckiego wymiaru sprawiedliwości.

Na nic były zaprzeczenia Piotra, próby konfrontowania się z kłamstwami sąsiada z aresztu i zaprzeczania jego zeznaniom, ani śledczy, ani sąd mu nie wierzyli.

- Ja sam wielokrotnie wnosiłem i prosiłem wówczas o przesłuchanie mnie na wariografie, abym przynajmniej w taki sposób mógł się obronić i potwierdzić swoje zeznania - przytacza w liście. - Absolutnie nigdy nie otrzymałem na takie badania zgody.

Prawda nas wyzwoli?

Wyrok na Piotra jeszcze nie zapadł, kiedy niemieccy śledczy zwrócili się do polskiej policji o odnalezienie oskarżonego Tomasza Lisa.

- Chodziło o szukanie Tomaszków Lisów z naszego terenu, ich karalności, DNA - zeznawał w 2018 r. przed rzeszowskim Sądem Okręgowym Krzysztof W., podkarpacki policjant, wspominając, że był to 2005 rok. - W 2009 albo 2010 roku wpłynął do mnie list, w którym podane były szczegóły, na podstawie których można było spróbować szukać tego trzeciego sprawcy.

Rzeczywiście, po tym, jak Piotr w 2009 r. został przeniesiony z bawarskiego więzienia do zakładu karnego w Przemyślu, napisał list do CBŚ.

W czasie kiedy zamordowano Ecaterinę, na terenie Podkarpacia, świętokrzyskiego i lubelskiego doszło do serii napadów na kantory, banki, hurtownie, konwojenta. Dochodzeniowcy przekonani byli, że dopuściła się tego grupa przestępcza, doszli do tego, że werbowała młodych, niekaranych ludzi, dysponowali fotografiami tych, którzy mogli do tej grupy należeć. W reakcji na otrzymany przez CBŚ list Krzysztof W. pojechał do przemyskiego ZK, spodziewając się, że Piotr może mieć informację o „trzecim człowieku”.

- Okazaliśmy mu tablicę pogładową z fotografią Tomasza W., umieszczoną wśród trzech przybranych fotografii - relacjonował kilka lat później przed sądem. - Skazany rozpoznał Tomasza W. jako znanego mu Tomasza Lisa.

Kolejne działania odbyły się już w towarzystwie niemieckich śledczych, Tomasz W. został zatrzymany.

- Przesłuchiwany przyznał się do zabójstwa, opisał dokładnie zdarzenie rozboju i mordu Ecateriny, rozboju na Salo Wolfie, włamania do jakiegoś lokalu, wszystko w Monachium oraz jednego z rozbojów w Stalowej Woli na właścicielu kantoru, jak również - kto go wysłał do Niemiec i po powrocie kto odebrał rzeczy zabrane z mieszkania Ecateriny i kto spalił jego paszport.

Paszport „Tomaszowi Lisowi” spalił szef grupy przestępczej, kiedy dowiedział się o śmierci Ecateriny. Zresztą sam Lis dowiedział się, że kobieta nie żyje dopiero po powrocie do Polski.

Policjant nadmienia, że to głównie dzięki wskazaniu przez Piotra Tomasza W. udało się rozbić zbrojną grupę przestępczą. A szukając na prośbę policji niemieckiej Tomasza Lisa, miał okazję przyrzeć się materiałom z niemieckiego śledztwa z zabójstwa z Monachium.

- W tych materiałach już procesowych nie natrafiłem na żadną merytoryczną przesłankę, żeby skazany P. był w mieszkaniu Ecateriny - oświadczył rzeszowskiemu sądowi. - Gdyby się wtedy z 2005 roku udało ustalić Tomasza W., wyrok na Piotra P. też mógłby być inny.

Dodawał, że sprawie Piotra poświęcił następnych kilka lat, dopytywał również Tomasza W. vel Lisa, czy rzeczywiście w mieszkaniu Ecateriny był sam. Odpowiedź „Lisa” była niezmienna: był sam, Piotr tylko go podwiózł.

Niemoc sprawiedliwości

Kiedy odnalazł się „Tomasz Lis” i kiedy formalnie przed niemiecką i polską prokuraturami przyznał się do zabójstwa na Ecaterinie, Piotr spodziewał się, że brama do wolności nie mał stoi dla niego otworem. Tym bardziej że Tomasz W. za to zabójstwo został przez niemiecki sąd skazany w 2010 roku na 9 lat i 3 miesiące pozbawienia wolności. Nie dożył, jak Piotr, bo kiedy Lis uśmiercał Ecaterinę, nie miał skończonych 18 lat, więc jako nieletni mógł być skazany co najwyżej na 10 lat więzienia. Po rewelacjach „Lisa” Piotr pisał do niemieckiego wymiaru sprawiedliwości prośby o wznowienie jego sprawy i weryfikację wyroku z 2006 r.

- Z sądu (niemieckiego) otrzymałem odpowiedź, że oni mają swój stary materiał dowodowy i nic ich nie interesuje - opowiadał w 2018 r. przed rzeszowskim sądem okręgowym, kiedy ubiegał się o prezydenckie prawo łaski.

Niewiele wskórał ówczesny prokurator Prokuratury Rejonowej w Stalowej Woli Adam Cierpiatki, który wraz z Krzysztofem W. odwiedzili Piotra w przemyskim więzieniu. W 2004 prowadził sprawę rozboju w Stalowej Woli, ustalono, że sprawcy siedzieli na murku, polecił wówczas zebrać z niego odciski pal-

ców, po 10 latach przydały się, bo część z nich - jak się okazało - należało do Tomasza W. W sprawie Piotra też próbował interweniować.

- Sygnalizowałem stronie niemieckiej kwestie dotyczące pana P., przysyłając wyroki i informując o naszych ustaleniach - mówił przed sądem w 2018 r. - Zresztą oni mają dwa sprzeczne wyroki, ale odpowiedzieli w sposób mętny, tzn. że oni uważają, że pan P. jest złym człowiekiem, a działanie na przedpolu zasługuje na dożywocie.

Dwa sprzeczne wyroki: za zabójstwo na Ecaterinie najpierw został skazany Piotr, sprawa Lisa została wyłączona do osobnego postępowania, a potem Tomasz Lis, jako jedyny czynny sprawca tej zbrodni. „Działanie na przedpolu”: Piotr miał współuczestniczyć w planowaniu tego napadu, choć przecież nie w zabójstwie.

Próbę przekonania niemieckiego wymiaru sprawiedliwości podjął jeszcze w 2013 r. prokurator okręgowy w Tarnobrzegu Marian Burczyk, sugerując zasadność wznowienia przez tamtejszy sąd postępowania w sprawie Piotra. Skończyło się podobnym rezultatem, jak zabiegi prokuratora Cierpiatki i policjanta Krzysztofa W.

W efekcie niemiecki wymiar sprawiedliwości nigdy nie wznowił sprawy Piotra P., wyrok dożywotniego pozbawienia wolności jest utrzymany w mocy, polskie sądy nie mogą go zmienić. Wielokrotnie potwierdzenia Tomasza W., iż Piotr w zabójstwie nie uczestniczył, niewiele prawnie zmieniają. Zresztą „Tomasz Lis” swoje za ten czyn już odsiedział i w 2020 r. tę „odsiedlkę” zakończył. Gdyby Piotr odbywał swoje dożywocie w niemieckim więzieniu, to w 2019 roku mógłby ubiegać się o przedterminowe zwolnienie. W polskim dopiero po 25 latach od chwili osadzenia go w tymczasowym areszcie, więc wniosek o przedterminowe zwolnienie może złożyć dopiero w 2029 roku.

Do ilu razyszuka?

Droga sądowa do wolności wydawała się ślepą uliczką, brama do wolności znów się zatrzęsła. Matka Piotra zaczęła zabiegać o inne rozwiązanie: prezydenckie prawo łaski. Stosowne wnioski wpłynęły do Kancelarii Prezydenta RP, do prośby matki Piotra ustosunkowały się też, zgodnie z procedurą, sądy: okręgowy i apelacyjny w Rzeszowie. W 2018 r. okręgowy wysłuchał relacji i argumentów Krzysztofa W., policjanta, który odwiedził Piotra w więzieniu, również prokuratora Cierpiatki, w efekcie rzeszowski SO wydał dla tego wniosku pozytywną opinię. Podobnie sąd apelacyjny, obydwa podkreślały rolę Piotra w rozpracowaniu zbrojnej grupy przestępczej, nienaganne zachowanie w ZK, nagrody

od dyrekcji więzienia, a przede wszystkim ogromne wątpliwości co do przedstawianego przez niemiecki wymiar sprawiedliwości udziału Piotra w zabójstwie w Monachium.

- Naprowadzone wyżej okoliczności, zdaniem Sądu Apelacyjnego, przemawiają za pozytywnym potraktowaniem wniosku o ułaskawienia Piotra P. - konkludował pięcioosobowy skład SA w Rzeszowie do Prezydenta RP. Prezydent Andrzej Duda ułaskawienia odmówił.

Wniosek o prawo łaski ponowiono, ale i ten Prezydent Andrzej Duda odrzucił. Trzecia próba skończyła się tak samo. Wtedy Piotr chyba ostatni raz napisał do Prezydenta Andrzeja Dudy.

- Szanowny Panie Prezydencie, chciałbym móc zadać Panu tylko jedno pytanie, dlaczego wbrew decyzjom Sądów, tak Okręgowego, jak i Apelacyjnego, skazał mnie pan na karę śmierci? - pytał. Bo dożywocie to jakby humanitarna forma kary śmierci.

Z końcem 2024 r. do Kancelarii Prezydenta trafił czwarty wniosek, sformułowany przez adwokatów Piotra. Bardzo obszerny, jeszcze dobitniej podkreślający, że do zabójstwa przyznał się Tomasz W. i karę za nie „odsiedział”, zaprzeczył, by Piotr był na miejscu przestępstwa i w napaści na Ecaterinę uczestniczył. Wyliczający,

ROZMOWA

Prokurator Piotr Kosmaty, pełnomocnik ministra sprawiedliwości ds. kształcenia ustawicznego prokuratorów.

- Co przekonuje prawnika, że pan Piotr nie jest winien tego, za co został skazany?

- Wszystko wskazuje na to, że człowiek ten odbywał karę, i to dożywotniego pozbawienia wolności, za czyn, którego nie popełnił. Działania naszych organów: sądu, prokuratury i CBŚP, wykazały, iż zachodzi duże prawdopodobieństwo, że zbrodnię przypisaną panu Piotrowi dokonała inna osoba. W każdym systemie prawnym demokratyczne państwa są instytucje prawne, które w tym stanie rzeczy muszą takie przesłanki skontrolować. Bo tak: mamy pochwyczonego człowieka, który - jak ustaliły polskie służby - dokonał tego przestępstwa, a nie pan Piotr, przekazując go do Niemiec, Niemcy przeprowadzają proces, on się do popełnienia tego przestępstwa przyznaje, jest skazany i odbywał karę. Ponadto jednoznacznie, bez żadnego interesu osobistego, wskazuje na to, że pana Piotra na miejscu zdarzenia nie było. Nadto na miejscu zdarzenia nie znaleziono

że oskarżony był 103-krotnie nagradzany przez dyрекcję zakładu karnego, 23 razy przyznawano mu ulgi.

- Jest aktywny życiowo w ramach możliwości, jakie są w Zakładzie Karnym, tj. obecnie pracuje w zakładzie konserwatorskim, uczestniczył w programach resocjalizacyjnych, brał udział w programie readaptacji społecznej oraz licznych programach i zajęciach kulturalnych - zaznacza się we wniosku. - Według aktualnej opinii dyrektora Zakładu Karnego prognoza penitencjarna kształtuje się jako pozytywna.

Zresztą w ZK w Załężu, gdzie wciąż przebywa, chyba wszyscy znają jego historię.

Piotr wciąż z nadzieją czeka, że po ponad 20 latach, spędzonych za kratami za cudzy grzech śmiertelny, będzie miał jeszcze szansę oddychać wolnością. Ten, który rzeczywiście zabił, odsiedział połowę tego czasu i od pięciu lat jest wolny.

- On wciąż żyje nadzieją - mówi łamiącym się głosem pani Helena, matka Piotra, o czwarty już prośbie syna o ułaskawienie. - Ale widzę, co się z nim dzieje, jak i tym razem się nie uda i nie wyjdzie, to nie wiem co zrobi. Żeby się tylko psychicznie nie zalać. Kiedyś w drodze do Włoch miał wypadek samochodowy, teraz czasem powtarza: mam, żałuję, że wtedy nie zginąłem na tej drodze.

żadnych śladów obecności pana Piotra: DNA, odcisków palców, zapachowych, po prostu żadnych. W europejskim systemie prawnym obowiązuje zasada trafnej reakcji karnej, która wymaga, by za czyn odpowiadał ten, który się go dopuścił, a nie może być sytuacji, w której konsekwencje ponosi ktoś, kto tego nie zrobił. Toteż w momencie, kiedy pojawiają się nowe dowody lub fakty, wskazujące, że dana osoba nie popełniła czynu, należy wznowić postępowanie, celem ustalenia rzeczywistego przebiegu zdarzenia. I taka sytuacja tu zachodzi.

- Polski wymiar sprawiedliwości jest wobec tego przypadku bezsilny, po prawomocnym wyroku wobec pana Piotra orzekł sąd niemiecki.

- I dlatego w 2013 roku prokurator z Tarnobrzega wystąpił do strony niemieckiej z wnioskiem, sugestią, czy aby nie należałoby wznowić tego postępowania, bo ustalone fakty wskazują co innego, niż zawierał to wyrok tamtejszego sądu. Nie rozumiem strony niemieckiej, bo albo tam jest zła wola, albo ignorancja. Nasze prawo kame oparte jest na prawie niemieckim i oba systemy praw-

Z wdzięcznością wspomina wszystkich, którzy podtrzymują syna na duchu, tych którzy walczyli i walczą o to, by Piotr odzyskał wolność, także ks. prof. Edwarda Stańka. To postać powszechnie znana w środowiskach krakowskich, były rektor Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej, który - dopóki pozwalało mu na to zdrowie - odwiedzał Piotra w więzieniu, a poza nim zabiegał o uwolnienie niesłusznie skazanego.

- Jeżdżę do syna raz na miesiąc, bo przepisy pozwalają na dwie godziny odwiedzin w miesiącu - mówi pani Helena. - Gdyby przebywał w niemieckim więzieniu, to może już byłby wolny. A chciał tam odbywać karę, ale tam powiedziano mu, że ma polskie obywatelstwo i w Polsce powinien być, że go tam nie chcą. A obiecali mu, że jak się znajdzie prawdziwy sprawca, to wznowią proces. Nigdy tego nie zrobili.

O uwolnienie Piotra P. zabiega Fundacja Dowód Niewinności, Sąd Okręgowy w Rzeszowie cztery razy zaakceptował jego prośbę o prezydenckie prawo łaski, o naprawienie niesprawiedliwości, jaka go spotkała, wielu apeluje głośno bądź kuluarowo. Nie tylko dla boba Piotra, także w imię powszechnej wiary w istnienie sprawiedliwości.



ne oparte są na starej rzymskiej zasadzie: lepiej uniewinnić sto osób winnych, niż skazać jednego niewinnego. Stan faktyczny i prawny jest bardzo skomplikowany i trzeba dobrej woli po stronie niemieckiej, by problem rozwiązać.

- Pan Piotr po raz czwarty ubiega się o prezydenckie prawo łaski, a jeśli nawet je uzyska, łącznie z odzyskaniem wolności, to ułaskawienie nie jest uniewinnieniem. On wciąż będzie miał status prawny człowieka winnego zabójstwa, który przypisał mu sąd niemiecki.

- Dlatego kiedy zostanie już ułaskawiony, powinny zostać podjęte wszelkie kroki prawne, przy współpracy ze stroną niemiecką, celem oczyszczenia tego człowieka z zarzutów. Powtórzę: niezrozumiałe jest dla mnie stanowisko strony niemieckiej, bo to albo zła wola, albo ignorancja, jedno i drugie bardzo niedobre.

Prokurator, palec pani Aliny i 10 lat procesu

Jeśli ktoś kiedyś zdecyduje się zrobić film na podstawie tej historii, to będzie koniec komedii w światowym kinie. Ale dla wrocławskiego prokuratora Jacka K. ta sprawa była życiowym dramatem, a dziennikarze nazwali go „gryzli”.

Marcin Rybak

W lutym 1998 r. we Wrocławiu prokurator Jacek K. pewnej nocy na środku ulicy we Wrocławiu ugryzł w palec kobietę. Dziesięć lat musiał tłumaczyć się z tego w sądach.

Palec owej pani nie zginał się dłużej niż siedem dni - orzekli fachowcy z medycyny sądowej. A prawo karne mówi jasno: naruszenie czynności narządu ciała na czas powyżej dni siedmiu to poważne przestępstwo. Palec to w końcu narząd ciała. I to także ważny! Zresztą, dla prawa

karnego nie ma znaczenia, czy palec to, czy noga, dajmy na to, jakiegoś restauratora skatowanego przez gangsterów wymuszających haracz. Czy palec kobiety od prokuratora, czy noga restauratora od gangsterów - paragraf ten sam. Pierwszy! Artykułu 157 Kodeksu karnego. Do 5 lat więzienia.

Organ w ustach

A było to tak... W nocy z 6 na 7 lutego 1998 r. pani Alina i prokurator K. bawili się na zakrapianych alkoholem imprezach. Każde na swojej. W różnych miejscach i w różnym towarzystwie.

Ich drogi zeszyły się o północy na przejściu dla pieszych przy ul. Swobodnej, niedaleko dworca PKP. Gdy pani Alina ze znajomymi przechodziła przez pasy, nadjechał prokurator. Prowadził jego znajomy, bo on wypił kilka kieliszków. Nie wiedzieć czemu doszło do scysji. Jak to po alkoholu bywa, trudno ustalić, kto zaczął. Według pani Aliny - prokurator. Prokurator twierdził, że to któryś z towarzyszy pani Aliny wałnął pięścią w maskę auta. W pewnym momencie palec pani Aliny znalazł się w prokuratorskich ustach. Mięśnie żwaczy, kierujące pracą szczęk, zareagowały na-

tychmiast. Ta jedna impulsywna, idiotyczna decyzja mięśni żwaczy kosztowała pana prokuratora lata kariery. Co gorsza, nadjechał patrol policjantów, a prokurator Jacek K. naubliżał im.

Kazali kiwać palcem

Dekadę zajęło prokuratorowi K. wyjaśnienie sądowi, że mięśnie żwaczy działały bez konsultacji ze swoim właścicielem. Że on sam z ich idiotyczną reakcją na palec w ustach nie ma nic, ale to zupełnie nic wspólnego. Tak czy siak, palec pani Aliny i prokuratorskie mięśnie stały się jednymi z najlepiej zbadanych



Palec pani Aliny stał się jednym z najlepiej zbadanych organów w dziejach dolnośląskiej medycyny sądowej.

organów w dziejach dolnośląskiej medycyny sądowej. Eksperci kazali pani Alinie kiwać palcem, a gdy mówiła im, że boli, wpisywali ów fakt do „protokołu oględzin”. Konsylia najwyższej klasy fachowców z różnych dziedzin medy-

cyny analizowały zachowanie mięśni żwaczy. Ostatecznie orzekli, że mogły same zaciśnąć się na palcu, nie pytając prokuratora K. o zgodę.

Wyrok: uniewinnienie. Za ublizanie policjantom: warunkowe umorzenie.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)
W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska, m.sliwinska@dziennik.lodz.pl
tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

ŁÓDŹ, ul. Kolumny 6/36, tel. 502 499 119, C.H. Nowa Górna (Carrefour)

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
• mieszkania - sprzedam
• mieszkania - kupię
• mieszkania - do wynajęcia
• mieszkania - wynajmę
• mieszkania - zamienię
• domy - sprzedam
• domy - kupię
• domy - do wynajęcia
• domy - wynajmę
• domy - zamienię
• lokale użytkowe - sprzedam
• lokale użytkowe - kupię

• lokale użytkowe - do wynajęcia
• lokale użytkowe - wynajmę
• lokale użytkowe - zamienię
• działki, grunty - sprzedam
• działki, grunty - kupię
• gospodarstwa
• garaże
• pośrednictwo
• inne
• bank stancji
HANDLOWE
• AGD
• RTV

• elektronika, komputery
• telefony
• car audio
• antyki
• kolekcjonerstwo, sztuka
• jubilerstwo
• filmy, muzyka
• foto, książki
• instrumenty muzyczne
• lombardy
• sport i rekreacja
• maszyny urządzenia
• materiały budowlane
• materiały opałowe

• tekstylia, odzież
• dla dziecka
• meble
• inne
MOTORYZACJA
• samochody osobowe
• ciężarowe, dostawcze
• busy autobusy
• rolnicze
• przyczepy, naczepy
• zabytkowe
• uszkodzone, rozbite
• motocykle
• części i akcesoria

• zamienię
• motofinanse
• motousługi
• inne
FINANSE BIZNES
• kredyty, pożyczki
• usługi finansowe
• usługi prawne
• biura rachunkowe
• ubezpieczenia
• oferty
• inne
NAUKA
• szkoły
• kursy/szkolenia

• języki obce
• korepetycje
• inne
PRACA
• zatrudnię
• urzędy pracy
• szukam pracy
• inne
ZDROWIE
• apteki
• pomoc całodobowa
• chirurgia
• ginekologia
• interna
• neurologia

• pediatria
• psychologia
• psychiatria
• stomatologia
• urologia
• inne specjalizacje
• przychodnie, kliniki
• laboratoria
• zabiegi
• opieka
• sprzęt medyczny
• uroda
• inne
USŁUGI
• agd rtv foto
• budowlano-remontowe

• instalacyjne
• biurowo - projektowe
• komputerowe
• krawiectwo
• montażowe
• ogrodnicze
• porządkowe
• przeprowadzki
• reklamowe
• stolarskie
• radio taxi
• transportowe
• rozrywka
• uroczystości
• zabezpieczające
• inne

TURYSTYKA
• agroturystyka
• kraj
• świat
• biura podróży
• obozy i kolonie
• wycieczki
• przewozy
• inne
ZWIERZĘTA
• lecznice
• usługi
• inne
MATRYMONIALNE
ROŻNE

KOMUNIKATY
ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA
GASTRONOMIA
• dania na telefon
• usługi
• inne
ROLNICZE
• maszyn rolnicze
• ogrodnictwo
• plody rolne
• zwierzęta hodowlane
• inne
TOWARZYSKIE
USŁUGI KAMIENIARSKIE
USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

0011242693

OGŁOSZENIA DROBNE
na TELEFON
800 472 852
42 647 28 52

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde mieszkanie zadłużone z lokatorem udziały spadek 726765223

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBE KUPIĘ

AUTOSKUP każde - 24h. Płacimy do 30% więcej niż u konkurencji. Zwrot OC, 507-109-646

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

SZWACZKI Rzgów, 605-450-031

Zdrowie

POMOC CAŁODOBOWA

Odrucia, alkohol, kroplówki, ciągi, 602-691-580

ALKOHOL - ciągi, odrucia, 501-063-660

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

REMONTY solidnie, 571-454-306

INSTALACYJNE

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji - kamera, 509-721-995

MONTAŻOWE

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zł. Moskitiery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Gratysy!, 42-654-84-84, 501-380-619

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, rębak, 507-668-712

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

PRZEPROWADZKI

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Towarzyskie

ANKA, godz. 9 - 20, 510-917-716

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

Z życia celebrytów

Artur Szpilka z Kamilą Wybrańczyk. A obok Edyta Herbuś. Podobna do Kamili?

UKOCHANA SZPILKI PRZYĆMIŁA PIĘSCIARZY I FIGHTEROW



W premierze filmu wzięła udział plejada gwiazd świata sportów walki.

Redakcja

Za nami premiera filmu dokumentalnego „Szpilka”, na której nie mogło zabraknąć głównych bohaterów produkcji, czyli Artura Szpilki i jego partnerki Kamili Wybrańczyk. Tego wieczoru ukochana boksera skradła całe show wyjątkowo oryginalną stylizacją. Za nami premiera filmu dokumentalnego „Szpilka”, na której nie mogło zabraknąć głównych bohaterów produkcji, czyli Artura Szpilki i jego part-

nerki Kamili Wybrańczyk. Tego wieczoru ukochana boksera skradła całe show wyjątkowo oryginalną stylizacją.

„Szpilka” to dokument poświęcony jednej z najbardziej charyzmatycznych postaci polskiego sportu – pięściarzowi Arturowi Szpilce. Film przedstawia zarówno jego życie zawodowe, jak i prywatne – od trudnych początków, przez spektakularne sukcesy na światowych ringach, po momenty załamania i walkę z własnymi słabościami. To opowieść o chłopaku

z podkrakowskich ulic, który przeszedł drogę od uczestnika kibicowskich bójek do zawodowego pięściarza, rozpoznawalnego nie tylko w Polsce, ale i za oceanem.

W dokumencie Filipa Dzierżawskiego zobaczymy kulisy kariery sportowej Szpilki, w tym jego legendarne starcie o mistrzostwo świata wagi ciężkiej z Deontayem Wilderem – walkę, która na trwałe zapisała się w historii boksu. Jednakże „Szpilka” to nie tylko film o boksie...

Za scenariusz i reżyserię odpowiada Filip Dzierżawski,

autorem zdjęć jest Adam Palenta, a montażem zajął się Andrzej Dzierżawski. „Szpilka” trafi do kin już 24 października.

W środę 15 października w warszawskim kinie Helios Blue City odbyła się uroczysta premiera filmu „Szpilka”. W wydarzeniu wzięli udział twórcy i bohaterowie filmu – Artur Szpilka i Kamila Wybrańczyk, reżyser Filip Dzierżawski, producenci produkcji, a także cała plejada gwiazd świata sportów walki.

Tego wieczoru zdecydowanie najwięcej spojrzeń

przykuła Kamila Wybrańczyk. Ukochana Artura Szpilki pojawiła się na premierze w przykuwających uwagę butach do samych kolan i w małej czarnej z odsłoniętym brzuchem.

Kamila Wybrańczyk, w rozmowie z reporterem Telemagazynu zdradziła, kto powinien ją zagrać w filmie fabularnym, który miałby ewentualnie powstać na bazie historii jej życia.

– Edyta Herbuś. Ona jest piękniejsza ode mnie. Ona jest przepiękna w ogóle. Natomiast Artura powinien za-

grać młody Borys Szyc, ale młody [śmiech] – mówi pani Kamila. – Ja jestem po szkole teatralnej i muzycznej grałam na perkusji klasycznej. Czyli to były wszystkie instrumenty perkusyjne, czyli marimba, ksylofon, wibrafon, kotły, itd. Podobno miałam talent, ale jak to mój nauczyciel perkusji powiedział, że „Kama, ty masz talent, ale gdybyś nie była jeszcze taka leniwa”. U mnie jest tak, że dochodzę do takiego poziomu, że robię coś dobrze i potem automatycznie znajduję nową pasję!

TRZY PUNKTY BUDOWLANYCH WYWALCZONE W MOGILNIE

Jan Hofman

W spotkaniu drugiej kolejki ekstraklasy siatkarek Sokół & Hagric Mogilno przegrał we własnej hali z PGE Budowlani Łódź 1:3 (20:25, 19:25, 25:23, 16:25).

Obie drużyny nie miały powodów do zadowolenia po inauguracyjnej serii sezonu. Zarówno Sokół, jak i Budowlane zaczęły rozgrywki od porażki w tie-breaku. Sokolanki uległy w Policach Lotto Chemikowi, natomiast łodzianki dość niespodziewanie okazały się słabsze w domowym starciu z ITA TOOLS Stałą Mielec, dlatego przybyły do Mogilna z mocnym postanowieniem wywalczenia pełnej puli.

Pojedynek w dwóch pierwszych setach nie miał żadnej dramaturgii. W pierwszym secie gospodynie ani razu nie prowadziły, a łodzianki wygrywały 14:7, 16:10, 20:14. Podopieczne trenera Macieja Biernata dominowały przy siatce w tych partiach.

W trzeciej odsłonie łodzianki wyraźnie rozluźniły szyki, co wykorzystały gospodynie, wygrywając do 23.

W czwartym secie nie było już wątpliwości, kto w tym sezonie celuje w medal mistrzostw Polski. Podopieczne trenera Mateusza Grabdy nie były nawet w stanie ani razu doprowadzić do remisu. Po drażnionych łodziankach prowadziły 10:5, 14:6, 20:12.

Ostatecznie Budowlane triumfowały za trzy punkty. To



FOT. PORZĘDZ GŁASINSKI

Maciej Biernat, szkoleniowiec łódzkiej drużyny

było pierwsze zwycięstwo łodzianek w tym sezonie.

● **Sokół & Hagric Mogilno - PGE Budowlani Łódź 1:3 (20:25, 19:25, 25:23, 16:25)**

Sokół & Hagric Mogilno: Priante (1), Stronias (9), Cygan (8), Pinczewska (4), Brzoska, Kowalska (4), Pancewicz (libero) oraz Nowak (7), Świętoń, Tsitsigianni (11), Stachowicz, Cur-Słomka (11)

PGE Budowlani Łódź: Grabka (2), Buterez (15), Lelonkiewicz (6), Storck (19), Damaske (20), Planinsec (15), Łysiak (libero) oraz Honorio, Drużkowska, Siuda (1), Majkowska.

Na czele tabeli Moya Radomka Radom i DevelopRes Rzeszów z kompletem, sześciu punktów. Trzecią jest Chemik Police pięć punktów, a czwarte Budowlane 4.

Siatkarki ŁKS Commercecon nie zagrały w tej serii z Metal-kas Pałac Bydgoszcz. Spotkanie zostało przełożone, bowiem łódzki zespół zaatakował COVID-19.

GRAMY DLA JEDNEGO MIASTA

Jan Hofman

Robert Dobrzycki powinien się wstydzić

Ryszard Kapuściński w książce „Cesarz” zamieścił takie znamienne zdanie. – Pan nasz wychodził z założenia, że nawet najbardziej lojalnej prasy nie należy dawać w nadmiarze, gdyż może z tego wytworzyć nawyk czytania a potem już krok tylko do nawyku myślenia, a wiadomo jakie to powoduje niewygody, utrapienia, kłopoty i zmartwienia.

I cytat ten jak ułał pasuje do sytuacji, z którą mieliśmy ostatnio styczność w Widzewie. Po meczu służby prasowe czterokrotnie mistrzów Polski, na oficjalnej stronie klubu, zamieściły wypowiedź Marcela Krajewskiego. Postarano się jednak skutecznie, by czasem światła dziennego nie ujrzały wszystkie słowa piłkarza, młodzieżowego reprezentanta Polski. Nie było zatem krótkiej bardzo osobistej wzmianki, w której bardzo ciepło dziękował za owocną współpracę wyrzuconemu z klubu trenerowi Patrykowi Czubałkowi!

Nie wiemy, czy trzymano się wytycznych większościowego udziałowca piłkarskiego interesu, czy też to samodzielna inicjatywa pracownika, by o sprawach klubu pisać tylko miło i ciepło, a drażliwe tematy i te sprawy, które nie są po klubowej linii chłostać, jak za czasów PRL-owskiej cenzury. Wyszło niesmacznie i pewnie Robert Dobrzycki powinien się z tego powodu wstydzić!

Kapuściński w swojej książce opisywał dwór cesarski etiopskiego monarchy – Hajle Syllasje. W Widzewie widać także chęć budować swoje królestwo, ale wyszło bardzo słabo!

Boniek prezesem Widzewa? Tak, ale...



Zdobywanie goli to przyjemne uczucie. Od lewej: Sebastian Bergier i Peter Therkildsen.

Już od dłuższego czasu krążą w futbolowym środowisku nieoficjalne wieści, że Zbigniew Boniek zostanie prezesem piłkarskiej spółki Widzewa.

Jan Hofman

Jego ludzie już przejęli kluczowe stanowiska w klubie z al. Piłsudskiego.

Były piłkarz Widzewa i współwłaściciel spółki z al. Piłsudskiego tak widzi swoją przyszłość w łódzkim klubie:

– Nie dostałem od Widzewa propozycji przejęcia posady prezesa – mówił jakiś czas temu Zbigniew Boniek. Jednak zapytany, czy przyjąłby ofertę pracy od właściciela klubu Roberta Dobrzyckiego, odparł, że

na pewno by się zastanowił. Ale dodał też, że ma wątpliwości, czy taka praca byłaby dla niego.

Boniek potwierdził, że przekazał Robertowi Dobrzyckiemu numer telefonu do Piotra Burlikowskiego. – Pan Dobrzycki prowadzi wielki biznes, kieruje klubem z Warszawy, więc musi mieć na miejscu ludzi, do których ma stuprocentowe zaufanie, którzy będą mówili jaka jest prawda, a nie co chce usłyszeć – dodał.

To wyraźny przytyk do Michała Rydza, obecnego



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Zbigniew Boniek jest częstym gościem na Widzewie.

prezesa klubu z al. Piłsudskiego, który kilka razy pokazał, że nie radzi sobie w klubowych dla klubu kwestiach.

Były wiceprezydent UEFA i prezes PZPN dodał też: – Kolega Adamczuk jest doradcą zarządu ds. pierwszego zespołu, ale wydaje mi się, że jest człowiekiem najważniejszym jeśli chodzi o transfery, kadre. Dla mnie to jest dziś dyrektor sportowy. Mindaugas Nikoličius na pewno spadł na drugi plan.

Piłkarze Widzewa już niedługo rozpoczęli przygotowania do kolejnej batalii o punkty w ekstraklasie. Wczoraj zawodnicy pracę w siłowni w grupach, a później mieli zajęcia piłkarskie na Łódziance. Od dziś do czwartku, zawodnicy odbędą codziennie po jednej jednostce treningowej.

W czwartek po południu drużyna wyjedzie do Lublina, gdzie następnego dnia zmierzy się z Motorem w 13. kolejce ekstraklasy. Początek spotkania o godz. 20.30.

Blisko 40 tys. kibiców na meczu Lecha!

Jan Hofman

W spotkaniu 12. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Zagłębie Lubin pokonało Legię Warszawa 3:1 (2:0).

1:0 - Kamil Piątkowski (32, samobójca), 2:0 - Leonardo Rocha (45+1, karny), 2:1 - Kajetan Szmyt (53, samobójca), 3:1 - Jakub Sypek (90+5).

Czerwona kartka Kamil Piątkowski (45, za zagranie ręką - Legia).

Widzów 13 106.

● **Lech Poznań - Pogoń Szczecin 2:2 (0:1)**

0:1 - Kamil Grosicki (15), 1:1 - Mikael Ishak (51), 2:1 - Leo Bengtsson (89), 2:2 - Paul Mukairu (90+1).

Widzów 39 496.

1. Jagiellonia Białystok 11 24 23-13

2. Górnik Zabrze	12	23	19-10
3. Cracovia	11	21	20-12
4. Korona Kielce	12	19	16-11
5. Lech Poznań	11	19	20-18
6. Wisła Płock	10	18	12-7
7. Zagłębie Lubin	11	16	24-17
8. Widzew Łódź	12	16	20-17
9. Legia Warszawa	11	15	14-12
10. Radomiak Radom	12	15	22-22
11. Raków Częstochowa	11	14	12-15
12. Pogoń Szczecin	12	14	18-22
13. Arka Gdynia	12	12	7-19
14. GKS Katowice	12	11	16-24
15. Motor Lublin	11	11	13-21
16. Lechia Gdańsk	12	10	21-27
17. Termalica Nieciecza	11	9	15-21
18. Piast Gliwice	10	7	9-13



Fragment meczu w Poznaniu.

FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Trener Stali: Zdobyliśmy 5 goli, a przegraliśmy 1:4

W piłkarskiej drużynie ŁKS panuje po weekendzie spore zadowolenie, ale nie ma się co dziwić.

Jan Hofman

Łódzianie wygrali pierwszy raz w tym sezonie na wyjeździe i w dwóch ostatnich spotkaniach pierwszej ligi wywalczyli sześć punktów.

Wykazali się przy tym sporą skutecznością, bowiem 3:1 pokonali GKS Tychy i 4:1 Stal Rzeszów.

Trzeba przyznać, że ciekawą diagnozę porażki przedstawił trener drużyny ze stolicy Podkarpacia. Marek Zub, po meczu z ełkaesiakami powiedział: - Trudno cokolwiek ciekawego powiedzieć. Ośmielię się powiedzieć coś takiego, że strzeliliśmy wszystkie bramki. Szkoda, że tylko jedną w siatkę ŁKS. Przegrywając 0:3 w takich okolicznościach nie jest łatwo podnieść drużynę, podnieść poziom gry. W pewnym sensie to się udało, chociaż uważam, że mogło to wyglądać jeszcze lepiej, gdyby nie ta nieszczęsna znowu czwarta bramka. Po naprawdę trudnym do zrozumienia zachowaniu naszego obrońcy, który podał do przeciwnika przed polem karnym.



Alekander Bobek, bramkarz ŁKS, łapie piłkę.

- Strzeliliśmy 5 bramek, a przegraliśmy 1:4. To jest, tak powiem, kolejna lekcja dla naszego zespołu.

Wyniki spotkań 13. kolejki I ligi:

● Śląsk Wrocław - Stal Mielec 2:1 (2:0)

1:0 - Przemysław Banaszak (17, karny), 2:0 - Serafin Szota (29), 2:1 Kristian Fucak (70).

● Górnik Łęczna - Znicz Pruszków 1:1 (0:0)

0:1 - Dominik Sokół (85, karny), 1:1 - Kamil Orlik (89).

1. Wisła Kraków	12	29	37-11
2. Śląsk Wrocław	13	24	22-19
3. Wiczyńska Kraków	13	23	28-17
4. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	13	22	27-19
5. Chrobry Głogów	13	22	20-13
6. Polonia Bytom	13	21	19-14
7. Stal Rzeszów	13	20	22-23

8. ŁKS Łódź	13	18	21-19
9. Odra Opole	13	18	13-14
10. Ruch Chorzów	13	17	19-21
11. Pogoń Siedlce	13	16	17-15
12. Miedź Legnica	13	15	18-27
13. Polonia Warszawa	13	14	19-23
14. GKS Tychy	13	12	20-29
15. Puszcza Niepołomice	12	11	11-14
16. Stal Mielec	13	11	17-28
17. Górnik Łęczna	13	10	16-25
18. Znicz Pruszków	13	10	16-31

ZAŁEWSKI I SKORUPSKI NA ŁAWKACH REZEROWYCH

Jan Hofman

AC Milan pokonał u siebie Fiorentinę 2:1 w 7. kolejce włoskiej ekstraklasy piłkarskiej i awansował na pozycję lidera.

Goście pozostają bez ligowego zwycięstwa w tym sezonie.

Kibice klubu z Florencji przeżywają w obecnym sezonie ciężkie chwile, ale od 55. minuty meczu w Mediolanie mogli liczyć na przełamanie fatalnej serii. Ich drużyna objęła wówczas prowadzenie po голу reprezentanta Niemiec Robina Gosensa.

Radość gości trwała jednak tylko osiem minut. Wyrównał Portugalczyk Rafael Leao, a w 86 minucie ten sam zawodnik - wykorzystując rzut karny - zapewnił Milanowi bardzo cenne zwycięstwo. Co ciekawe, wcześniej dynamiczny skrzydłowy nie strzelił gola na San Siro od 513 dni (w tamtym sezonie wszystkie osiem bramek zdobył na wyjeździe).

W meczu Atalanta Bergamo - Lazio Rzym, zakończonym wynikiem bezbramkowym, na ławce rezerwowych gospodarzy usiadł Nicola Zalewski, który w ostatnich tygodniach pauzował z powodu kontuzji.

Rezerwowym był również bramkarz Łukasz Skorupski. Jego Bologna pokonała na wyjeździe Cagliari 2:0 i awansowała na piąte miejsce - 13 pkt.

Dość niespodziewanej porażki tego dnia doznał siódmy obecnie Juventus Turyn, wciąż bez pauzującego z powodu kon-



Rafael Leao

tuzji Arkadiusza Milika. Przegrał na wyjeździe 0:2 z Como.

Real Madryt pokonał na stadionie lokalnego rywala Getafe 1:0 i wrócił na pozycję lidera hiszpańskiej ekstraklasy. Zwycięską bramkę dla Królewskich zdobył w 80. minucie Francuz Kylian Mbappe.

Po dziewięciu kolejkach Real ma 24 punkty, a broniący tytułu Barcelona - o dwa mniej.

Karol Świdzki zdobył bramkę dla Panathinaikosu Ateny, a Sebastian Musiolik - dla Kifisii w meczach siódmej kolejki ekstraklasy Grecji. Obie drużyny Polaków zremisowały swoje spotkania.

Świdzki wpisał się na listę strzelców w trzeciej minucie wyjazdowego meczu z Arisem Saloniki, zakończony wynikiem 1:1. Z kolei Musiolik, który trafił do siatki po raz pierwszy od tegorocznego transferu ze Śląska Wrocław, zdobył gola ustalającego wynik na 2:2 w 86 minucie starcia z Asterosem Tripoli na stadionie rywala.

GRAMY DLA JEDNEGO MIASTA

Jan Hofman

Prezes ŁKS już po setce, czeka na drugą

Liczba 100 jest bardzo ważna z wielu powodów. Często symbolizuje pełnię, doskonałość i kompletność (np. 100 procent wyników). Jest podzielna przez 10, co nawiązuje do harmonii i porządku, między innymi jako podstawa systemu procentów (co oznacza „w setce”).

Nie dziwi zatem, że chętnie jej uniwersalność wykorzystywana jest w codziennym życiu. Polscy filmowcy użyli jej do wykreowania nazwy produkcji - 100 dni do matury, politycy do wymienia wyborców - 100 konkretów na pierwsze 100 dni rządów, historycy przy określaniu wydarzeń z przeszłości - 100 dni Napoleona, czy wreszcie ks. Wojciech Ignasiak: 100 dni abstynencji ma sens!

Nie dziwi zatem, że w ŁKS też postanowili wykorzystać liczbę sto, by podkreślić ważne wydarzenie w najnowszej historii klubu. Tym, którzy przeoczyli tę wyjątkową okoliczność przypominam, że na klubowej stronie ukazał się wywiad z prezesem Marcinem Janickim, pod znamennym tytułem - Rozmowa po 100 dniach.

Zapowiadało się wyjątkowo, wiadomo ta liczba zobowiązuje. Kiedy jednak przeczytałem pierwsze zdanie, a brzmiało ono tak: „ŁKS to duży klub. Jeden z największych w Polsce, a co za tym idzie także organizm o dużej złożoności. Wejście w taką strukturę, zwłaszcza gdy pierwszy mecz ligowy odbywa się trzy tygodnie od objęcia stanowiska, wymaga ogromnej koncentracji i stanowi duże wyzwanie”.... musiałem wziąć 100 oddechów, aby po potoku niekonwencjonalnych przemyśleń, wrócić jakoś do rzeczywistości. Aż się boję pomyśleć, co będzie po kolejnej setce!

Wieści ze sportowych aren w skrócie

Jan Hofman

Broniący tytułu mistrza świata Formuły 1 Holender Max Verstappen (Red Bull) wygrał wyścig o Grand Prix USA, 19. rundę cyklu.

Drugie miejsce zajął Brytyjczyk Lando Norris (McLaren), a trzeci był Monakijczyk Charles Leclerc (Ferrari). Drugie miejsce zajął Brytyjczyk Lando Norris (McLaren), a trzeci był Monakijczyk Charles Leclerc (Ferrari).

● Dzisiejsze mecze 3. kolejki Ligi Mistrzów: Kajrat Ałmaty - Pafos (18.45), FC Barcelona - Olympiakos (18.45), Newcastle United - Benfica (21), PSV Eindhoven - Napoli (21), Bayer Leverkusen - Paris Saint-Germain (21), Union Saint-Gilloise - Inter Mediolan (21), FC Kopenhaga - Borussia Dortmund (21), Villarreal - Manchester City (21), Arsenal - Atletico Madryt (21).

Siatkarze plażowi Szymon Beta i Artem Besarab zdobyli srebrny medal mistrzostw świata do lat 21 w meksykańskiej Puebli. W finale przegrali z Łotyszami Gustavsem Auzinsem i Kristiansem Fokerotsem 0:2 (19:21, 19:21).

Beta i Besarab pokonali w półfinale kolegów z reprezentacji Szymona Pietraszka i Jakuba Krzemińskiego 2:0 (21:16, 21:15), którzy w meczu o brązowy medal ulegli meksykańskiemu duetowi Ines Vargas Lares - Carlos Andres Ayala Herrera 0:2 (16:21, 13:21).

● Katarzyna Kawa przebrnęła przez dwie rundy eliminacji, dzięki czemu wystąpi w fazie głównej turnieju WTA 250 na kortach twardych w Kantonie. W decydującej rundzie kwalifikacji wygrała z reprezentantką Hongkongu Hong Yi Cody Wong 5:7, 7:6 (7-5), 6:4.

● Dwukrotny mistrz świata Fin Kalle Rovanpera wygrał



Max Verstappen

Rajd Europy Środkowej, 12. rundę samochodowych mistrzostw świata WRC. To jest jego ostatni sezon startów jako kierowca rajdowy, od 2026 zaczyna karierę na torach wyścigowych. 18. był Kajetan Kajetanowicz (Polska/Toyota Yaris Rally2).

● Anglik Graham Potter został selekcjonerem reprezentacji

Szwecji. Zastąpił zwolnionego w ubiegłym tygodniu Duńczyka Jona Dahla Tomassona. Kontrakt 50-letniego szkoleniowca obejmuje pozostałą część turnieju kwalifikacyjnego, w tym ewentualne baraże, oraz cały przyszłoroczny mundial w USA, Kanadzie i Meksyku, o ile reprezentacja Trzech Koron do niego awansuje.

Wtorek



Wschód słońca
7.18



Zachód słońca
17.35



Długość dnia
10 godz. 17 min.



Krótszy od najdłuższego o 6 godz. i 24 min.
i dłuższy od najkrótszego o 2 godz. i 30 min.

21

października 2025

DZISÍ IMIENINY OBCHODZĄ

Celina, Urszula, Bernard,
Elżbieta, Jakub, Karol i Samuel.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Twoja postawa nie będzie miała na wypadki najmniejszego wpływu, ale zachowasz dobre samopoczucie.

Byk



(20.04-22.05) Będziesz zapracowany i zabraknie Ci czasu na spełnienie obietnicy danej bliższemu. Jak to zrekompensujesz?

Bliznieta



(23.05-21.06) Zabraknie Ci dziś silnej woli, by wytrwać w postanowieniu. Może więc warto rzecz jeszcze raz przemyśleć.

Rak



(22.06-22.07) Rodzina - i ta dalsza - zawsze była dla Ciebie oparciem. I znów się nie zawiedziesz. Ktoś wysłucha Twoich żalów.

Lew



(23.07-23.08) Nie docierają do kogoś rzeczowe argumenty, a może Twoja mina go odstrasza? Lepiej zacząć się uśmiechać!

Panna



(24.08-22.09) Już nie będziesz narzekać na nudę. Wokół Ciebie zaczyna się coś dziać. Może otrzymasz ciekawą propozycję?

Waga



(23.09-22.10) Próba rozwiązania sporu rodzinnego narazi Cię na niechęć zainteresowanych. Nie lepiej pilnować własnego nosa?

Skorpion



(23.10-21.11) Nie zwracaj uwagi na niepoehlebne opinie o Tobie. Popsują Ci humor, ale mają takie znaczenie, jak szczekanie psa.

Strzelec



(22.11-21.12) Nim w uczuciach zapanuje harmonia, czeka Cię jeszcze parę bitew, głośnych awantur, bolesnych sporów.

Koziorożec



(22.12-19.01) Dziś niewykluczone rozmowa, która może zasadniczo wpłynąć na dalsze Twoje losy, głównie w sferze osobistej.

Wodnik



(20.01-18.02) Choć 13. dawno minął, Ciebie dopiero dzisiaj mogą spotkać dziwne wydarzenia, życiowe absurdy i psikusy losu.

Ryby



(19.02-20.03) Sukcesami w pracy zrekompensujesz sobie brak powodzenia w miłości. Będzie dziś do tego znakomita okazja.

EVERETT MCGILL

Aktor kończy 80 lat, podobnie jak reżyser Nikita Michalkow. W 1831 r. kapitulacja twierdzy w Zamościu zakończyła powstanie listopadowe. W 1983 r. wmurowano kamień węgielny pod budowę Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi.



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

max 12°C
min 5°C



Jutro

max 14°C
min 8°C



Czwartek

max 17°C
min 7°C



Piątek

max 11°C
min 6°C



Sobota

max 10°C
min 6°C



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNISKI

PARK ŚWIATEŁ RUSZA W TEN WEEKEND

Matylda Witkowska

Park Miliona Światel powraca na sezon 2025/26. Tak jak w ubiegłym sezonie będzie działał w Zoo Orientarium pod hasłem Magiczne Zwierzęta. Mają jednak być nowe atrakcje.

Świetlne dekoracje kolejny raz będą w tym samym miejscu - na niewykorzystywanych zimą alejkach ogrodu zoologicznego przy ul. Konstantynowskiej 8/10.

Otwarcie sezonu 2025/2026 zaplanowano na piątek (24 października).

Miejsce jest to samo, ale organizatorzy zapowiadają nowe atrakcje. Ułożona zostanie nowa trasa świetlnego spaceru, a także nowe atrakcje: piracka bitwa morska z krakenem, podróż Orient Expressem przez lampionowe zoo oraz świetlne kapibary. Będą też znane już łodzianom atrakcje: w tym różne krainy od morskich głębin, przez leśne aleje po rozświetlone safari. W sumie do obejrzenia będzie 150 instalacji świetlnych.

W zachwycającą ponad 150 instalacjami świetlnymi, nową trasą spaceru, oryginalnymi aranżacjami przestrzeni oraz multisensorycznymi atrakcjami.

Ceny biletów do Parku Miliona Światel 2025/26 nie zmienią się. Na razie można kupić bilety promocyjne online w przedsprzedaży: bilet normalny - 39 zł, ulgowy - 35 zł, rodzinny (2+2) - 139 zł. Po otwarciu wystawy bilety kupowane w automacie przed wejściem będą kosztować: normalny - 49 zł, ulgowy - 42 zł.



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNISKI

**Ceny biletów
do Parku Miliona Światel
w 2025/26 nie zmienią się.**

Trzy miesiące płatnego wolnego, czyli urlop regeneracyjny



Projekt musi przejść długą
ścieżkę zmian
w Kodeksie pracy.

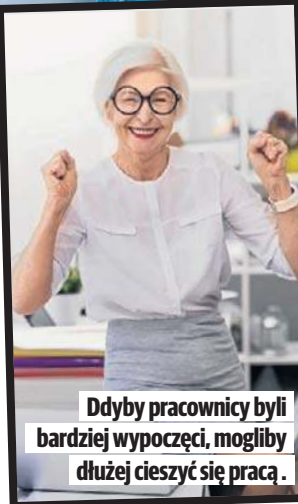
Monika Górska

To może być rewolucyjna zmiana w kodeksie pracy! Związkowa Alternatywa wysłała z propozycją wprowadzenia urlopu regeneracyjnego dla każdego pracownika po 7 latach pracy. Celem jest walka z lawinowo rosnącym problemem wypalenia zawodowego i chronicznym stresem.

- Dzięki temu zmniejszyłaby się liczba zwolnień lekarskich i wzrosła wydajność pracy - podkreśla Piotr Szumlewicz, szef Związku Zawodowego Związkowa Alternatywa.

Gdyby projekt wszedł w życie, pracownik mógłby co 7 lat skorzystać z trzech miesięcy w pełni płatnego wolnego, niezależnie od wykonywanego zawodu. Nowa propozycja ma na celu wyrównanie szans - dziś z przywilejów wydłużonego odpoczynku korzystają jedynie wybrane grupy zawodowe (np. nauczyciele, sędziowie czy służby mundurowe). Główne założenia urlopu regeneracyjnego to:

- długość i cykliczność - 3 miesiące płatnego wolnego przysługujące co 7 lat pracy u tego samego pracodawcy,
- wynagrodzenie - pracownik otrzymywałby 100 proc.



Ddyby pracownicy byli
bardziej wypoczęci, mogliby
dłużej cieszyć się pracą.

standardowej pensji przez cały okres urlopu,

- bezwzględne prawo - pracodawca nie mógłby odmówić udzielenia urlopu regeneracyjnego, jeśli pracownik spełni warunków stażu,

- brak wymogów zdrowotnych - urlop miałby charakter czysto wypoczynkowy, niewymagający żadnych zaświadczeń lekarskich ani potrzeby leczenia (inaczej niż w przypadku urlopu zdrowotnego nauczycieli).

Polacy znajdują się w czołówce najbardziej przepracowanych narodów w Unii Europejskiej, wprowadzenie urlopu regeneracyjnego to wyzwanie legislacyjne i finansowe.